OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁT.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. ŚRODA 10 LIPCA 1929 ROKU Nr. 185.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto szek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

UDAREMNIONY ZAMACH STANU w RUMUNJI

Wykrycie spisku oficerów w przededniu rewolty.

BERLIN, 9.7. — Depesze otrzymane tu z Bukaresztu, Budapesztu i Belgradu, donoszą o wykryciu w Rumunji rozgałęzionego sprzysiężenia oficerów przeciw rządowi premjera Maniu.

Spiskowcy zamierzali w nocy z 7 na 8 b. m. **aresztować cały rząd i ogłosić dyktaturę wojskową.**

Plan rewolty zmierzał do opanowania gmachu głównej poczty, a następnie arsenału.

Po zwycięstwie spiskowców szefem **nowego rządu miał zostać gen. Angelescu, b. minister wojny i marszałek dworu.**

W spisku oficerów **wtajemniczony był również b. premjer Briatianu i b. minister wojny gen. Mardarescu,** którzy patronowali całej akcji w nadziei, że uda im się drogą wojskowej rewolty obalić rząd premjera Maniu.

Rząd jednak otrzymał dokładne informacje o spisku i **urządził wybuch zamachu.**

Na kilka dni przed wyznaczonym już terminem zamachu aresztowani zostali w nocy główni organizatorzy spisku.

Przedewszystkiem **uwięziony został gen. Angelescu,** którego internowano narazie **w jego prywatnem mieszkaniu.**

Pozatem **aresztowano 200 oficerów służby czynnej i rezerwowych** i osadzono ich w więzieniu.

Wśród aresztowanych znajdują się między innymi gen. Brosteanu, pułk. Sturza i pułk. Stojko. Niektórzy z uwięzionych zostali już wypuszczeni na wolność.

Na rozkaz rządu dokonano również licznych aresztowań oficerów w garnizonach prowincjonalnych.

W garnizonie Bukaresztu zarządzono ostre pogotowie.

Rząd jest w tej chwili panem sytuacji. W całym kraju panuje spokój.

Zwołana na wczoraj wieczór rada ministrów zadecydowała o dalszych zarządzeniach oraz uchwaliła tekst komunikatu dla prasy, której zabroniono omawiać ostatnie wypadki.

Jedynie „Currentul", donoszący o nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu, pisze: „minister spraw wewnętrznych i minister wojny obszernie omówią wypadki, które w ostatnich 10 dniach rozegrały się w stolicy i na prowincji".

BUKARESZT, 9.7. — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało wczoraj następujący komunikat:

Kilku agitatorów cywilnych usiłowało pod kierownictwem b. pułk. Stojki zorganizować spisek, celem zakłócenia porządku publicznego. Nie udało im się jednak osiągnąć nawet najmniejszych rezultatów. Jedynym wynikiem jest fakt, że wciągnięto do akcji kpt. Zambra i por. Georgescu oraz kilku robotników z warsztatów wojskowych. Inicjatorzy i ich wspólnicy zostali aresztowani. Śledztwo jest w toku. Wiadomości o rzekomych pochodach ulicznych i o zakłóceniu porządku są nieprawdziwe. W całym kraju panuje zupełny spokój.

Dziś w południe zawiadomiono o całej aferze radę regencyjną, która udzieliła rządowi najdalej idących pełnomocnictw.

BUKARESZT, 9.7. — Kursują tu uporczywe pogłoski, że **głównym celem udaremnionego zamachu było wprowadzenie na tron arcyksięcia Karola.**

Wbrew komunikatowi rządowemu w kołach politycznych Budapesztu twierdzą, że **akcja zamachowców była poważna i potraktowana na wielką skalę.**

Do spisku należeli głównie ci wojskowi, którzy w swoim czasie zmuszono do wystąpienia z armji.

Przed sądem wojennym stanie 18 oskarżonych o udział w spisku.

„Aderverul" oskarża b. premjera Bratianu i b. ministra spraw zagranicznych Duca, że należeli do spisku.

Liberałowie jednak nie przyznają się do spisku.

Wszystko przemawia raczej za tem, że udaremniony zamach był **raczej próbą utworzenia dyktatury wojskowej, podjętą przez pewnych oficerów, anżeli akcją stronnictwa liberałów.**

Rząd zapewnia, że przez aresztowanie oficerów, stojących na czele akcji spiskowców, sprzysiężenie zostało zlikwidowane.

WIEDEŃ, 9.7. — Donoszą z Bukaresztu: **Wodzem duchowym sprzysiężenia był gen. Sturdza, dowódcą** bukaresztańskiego **pułku artylerji.**

Dzięki niedyskrecji jednego ze sprzysiężonych minister spraw wewnętrznych był poinformowany o szczegółach spisku jeszcze we czwartek i mógł ostrzec członków rady regencyjnej premjera oraz przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności.

Już w nocy z czwartku na piątek wszystkie budynki państwowe stolicy były obsadzone przez oddziały wojskowe.

Hasłem do rokoszu miało być zajęcie arsenału.

W stolicy dokonano dotychczas 28 aresztowań.

Wczoraj wieczorem panował wszędzie zupełny porządek.

Oddziały wojskowe, które strzegły budynków państwowych, zostały wycofane.

WIEDEŃ, 9.7. (Pat) Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że w mieście panuje zupełny spokój.

Rząd polecił obsadzić wszystkie punkty publiczne wojskiem.

Rada narodowa udzieliła rządowi całkowitego pełnomocnictwa dla wszystkich zarządzeń, mających na celu obronę interesów państwa oraz utrzymanie spokoju.

Rada regencyjna zaaprobowała w zupełności stanowisko rządu.

WIEDEŃ, 9.7. (Pat). Według doniesień dzienników z Bukaresztu, partja liberalna oświadczyła oficjalnie, że stoi po stronie rządu i że wspólnie zmiażdży w samym zarodku wszelkie próby zakłócenia spokoju w Rumunji.

Nie trzeba bolszewików

na zjeździe Polaków zagranicznych.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). W związku z zapowiedzianym na dzień 14 b. m. kongresem Polaków zagranicznych komuniści w Polsce zorganizowali komitet przyjęcia delegacji chłopów i robotników, którzy mają przybyć z sowietów.

Wobec głosów prasy o niedopuszczenie do udziału w kongresie delegacji z Sowietów, składającej się z komunistów, lub osób komunizujących, komitet komunistów w Polsce ogłosił w tej sprawie protest.

Charakterystyczne jest, że protest ten podpisał tylko jeden Polak, wszyscy inni członkowie komitetu są obcej narodowości.

W odezwie protestującej komitet zapowiada, że Polacy, pracujący w Sowietach, będą bronili swą ojczyznę proletarjacką przed najazdem imperjalizmu polskiego.

Jest to dowód, jaki duch i jakie cele panują w tym komitecie.

Rynek zbytu

dla towarów polskich w Chinach.

KATOWICE 9.7. — Dziś wygłosił w sali posiedzeń górnośląskiego Związku przemysłowców górniczo-hutniczych konsul R. P. w Charbinie p. Symonolewicz wykład na temat **możliwości eksportowych na rynki Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza Manżurji.**

P. Symonolewicz, który, mieszkając stale w Charbinie od 18 lat, jest znakomitym znawcą stosunków Chin a zwłaszcza Mandżurji zobrazował w dłuższym wykładzie stan obecnych stosunków politycznych i gospodarczych na Dalekim Wschodzie, a zarazem udzielił zebranym reprezentantom przemysłu szeregu praktycznych wskazówek co do możliwości nawiązania stosunków handlowych z tamtejszym rynkiem.

Stale wzrastająca pojemności rynku chińskiego oraz mandżurskiego powinna być — zdaniem prelegenta — dla przemysłu polskiego bodźcem, aby już obecnie zwrócił on swą uwagę na te rynki, które w przyszłości mogą stać się dla Polski bardzo korzystnym terenem ekspansji.

Zaznaczył też, że obecna delegacja polska w Charbinie będzie wkrótce **przekształcona w generalny konsulat,** który będzie mógł zajmować się intensywniej zbliżeniem gospodarczem między Polską a Chinami i Mandżurją.

Dziękując prelegentowi za wykład, przedstawiciel Zw. przemysłowców wyraził nadzieję, że przemysł górnośląski skorzysta niezawodnie z praktycznych wskazówek prelegenta oraz obiecanych usług przedstawicielstwa polskiego w Charbinie.

W sprawie konferencji mocarstw.

Różnica zdań między Francją a Anglją.

PARYŻ, 9.7 (AW). W związku z zamierzoną konferencją rządów, sytuacja dyplomatyczna wciąż jest niewyjaśniona.

Rządy francuski i angielski wymieniają noty w sprawie miejsca, daty i programu konferencji.

Henderson domaga się zwołania konferencji w Londynie, Briand zaś wysuwa jedno z miast w państwie neutralnem.

Zachodzi również trudność w rozwiązaniu kwestji udziału państw w tej konferencji.

Z jednej strony uważają, że winny wziąć udział w niej tylko państwa, które podpisały plan Younga, z drugiej zaś strony przypuszczają, że oprócz nich należy zagwarantować udział wszystkim tym państwom, które podpisały Traktat Wersalski.

Powrót p. Deweya.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). Doradca finansowy Banku Polskiego i członek zagranicznej Rady Banku Polskiego, p. Dewey powrócił dziś wieczorem z Moskwy do Warszawy wraz z małżonką i sekretarzem osobistym.

Rozwiązanie

„SOKOŁA" RUSKIEGO.

WARSZAWA, 9.7 (Tel. wł.). Wojewoda lwowski rozwiązał w kilku miejscowościach organizację „Sokoła" ruskiego za działalność przekraczającą ramy statutu.

Wycieczka polska

NA POLACH VERDUN.

VERDUN, 9.7 (Pat). Wycieczka Legji inwalidów armji polskiej, złożona z 415 osób, przybyła dziś rano specjalnym pociągiem.

Uczestnicy wycieczki złożyli wieniec u stóp narodowego pomnika Zwycięstwa, poczem zwiedzili okoliczne pola bitew, a następnie wzięli udział w przyjęciu, wydanem na ich cześć w merostwie.

Wycieczka zwiedziła następnie muzeum wojenne, kościół św. Hilarego, gdzie pochowani są liczni żołnierze polscy.

Z Verdun udaje się wycieczka do Reims, a następnie do Paryża.

Start „Polonji"

ODROCZONY.

DUBLIN, 9.7. „United Press" donosi, że według wiadomości, nadeszłych z Medjolanu, polscy lotnicy Klisz i Kowalczyk z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych odroczyli swój start do lotu transatlantyckiego do przyszłego tygodnia.

Jest rzeczą prawie pewna, że Klisz i Kowalczyk nie rozpoczną lotu przed 15 lipca.

Firmy polskie

PENETRUJĄ W AMERYCE POŁUDNIOWEJ.

BERLIN, 9.7 (AW). Prasa luksemburska donosi, iż szereg polskich firm ciężkiego przemysłu wysłało do Ameryki południowej swych przedstawicieli w celu uzyskania większych zamówień na szyny.

Ceny polskie są podobno niższe od ustanowionych przez kartel międzynarodowy.

PRZEGLĄD PRASY.

Kilka cyfr zydowskich.

Wypadki lwowskie wznowiły dyskusję na temat sprawy żydowskiej. Najgorliwiej sprawa tą zajął się w ostatnich czasach „Głos Narodu“, poruszył cały szereg zjawisk rzucających ciekawe światło na zagadnienie żydowskie.

W związku z mającym się utworzyć w Palestynie surogatem rządu żydowskiego pod firmą „Jewisn Agency“ wszechświatowa organiz. syjonistyczna wręczyła w. komisarzowi Palestyny memorjał, który na praktyczną robotę syjonistyczną rzuca nader ciekawe światło.

Jeśli bowiem — pisze „Głos Narodu“ — chodzi o fundusze, to przy pomocy Ameryki zebrano i wydano w roku 1928 na różne dzieła palestyńsko-żydowskie wcale znaczną sumę, bo 715.000 funtów szterlingów, ale immigracja do Palestyny spadła w tym roku do cyfry nieprawdopodobnie niskiej, bo 2.178 osób... Jest ona niższą nawet od immigracji r. 1927, która wynosiła 2.713 osób. Nie znaczy to jeszcze że ludność żydowska Palestyny wzrosła o całą liczbę immigrantów, gdyż od 2.178 immigrantów trzeba odjąć 2.168 emigrantów z Palestyny — i dopiero wtedy otrzymamy czysty przyrost ludności żydowskiej. Wyraża się on w liczbie śmiesznie niskiej. W latach poprzednich immigracja była o wiele liczniejsza. Od r. 1922 do 1927 przywędrowało do Palestyny 77.000 Żydów, a wyemigrowało 21.000, jeszcze w roku 1926 statystyka notowała 13.000 immigrantów. Od tego czasu da je się zauważyć nie tylko gwałtowne zahamowanie potoku immigracyjnego, ale i wzmożone wychodźtwo z „ojczyzny żydowskiej“. Zjawisko prawie nie do uwierzenia! Anglja pozbawiła Arabów prawa do ziemi, na której mieszkają od 12-tu wieków, by zaspokoić starą tęsknotę Żydów, a tymczasem nowi dziedzice nie tylko nie śpieszą tłumnie do swej odzyskanej ziemi, ale nawet, gdy znęceni obietnicami i perspektywą dobrobytu osiądą w kolonjach palestyńskich, to tylko na tak długo, jak długo trwa tam dobra konjunktura gospodarcza“.

Ilu też Żydów zajduje się obecnie w Palestynie?

Na to pytanie odpowiada „Głos Narodu“:

W „Nowym Dzienniku“ z 25-go października ub. r. czytaliśmy, że faktyczna liczba Żydów w Erec Izrael wynosi ponad 180.000 Żydów, czyli 22 procent ogółu ludności tego kraju. W ten sposób Palestyna posiadałaby wyższy procent Żydów, niż jakikolwiek inny kraj w świecie. Atoli wspomniany na wstępie memorjał syjonistyczny oblicza ludność Żydów tylko na 162.000 co tworzy 18 proc. ogółu mieszkańców, urzędowe zaś źródła angielskie cyfrę tę zniżają do 149.554 (w lipcu 1928 r.). Dla porównania przypominamy, że w r. 1922 mieszkało w Palestynie tylko 85.000 Żydów i że obecnie ...Warszawa liczy 340.000 Żydów..

A ilu żydów może pomieścić Palestyna?

Prezes Organizacji Sjonistycznej dr. Weizman zapewniał w odczycie wygłoszonym w grudniu ub. roku na uniwersytecie w Brukseli, że „w obecnej Palestynie jest jeszcze miejsca 750.000 Żydów“. Dr. Frenkel na zjeździe żydowskim w Nowym Jorku mówił tylko o 500.000 Żydów. Na konferencji Funduszu Podwalin (Keren Hajesod) w Berlinie w marcu twierdził dr. Feliks Rosenbluth, członek egzekutywy syjonistycznej, iż w 10-ciu latach osiedli się w Palestynie 58.000 rodzin żydowskich i w roku 1939 liczba Żydów przekroczy 400 tysięcy... Słowem. perspektywy na rok 1939 są wcale piękne, ale rok 1928 wykazuje tylko nadwyżkę 610 immigrantów nad emigrantami...

A tymczasem w dwóch miesiącach, marcu i kwietniu br., wyemigrowało z Polski 86.587 osób, prawie wyłącznie chrześcian. A tymczasem — w 13 województwach (bez Poznania, Pomorza, Śląska i Wileńszczyzny) na 1.460.000 osób trudniących się handlem przypada już 1.113.000 Żydów, czyli 76.3 procent... Innemi słowy wszystkie nieżydowskie narodowości reprezentowane są w handlu zaledwie odsetkiem 24... W tych samych województwach na 2.687.000 osób oddających się zawodom wolnym, ilość Żydów wynosi 515.000, czyli 19 procent...

Wykrycie sprawców bestjalskiego mordu.

Jeden bandyta ciężko ranny.—Aresztowano jeszcze 5 osób.

WARSZAWA, 9.7. — W ub. niedzielę Warszawa wstrząśnięta została wiadomością o zamordowaniu ś. p. Władysława Czermińskiego, właściciela kamienicy przy Nowem Mieście.

Sam Czermiński mieszkał przy ul. Wspólnej nr. 40. Liczył on już lat 70 i znany był ze swego skąpstwa.

Wiadomo było, że miał sporo gotówki w domu.

Krytycznego dnia zastano Czermińskiego nieżywego, a rany wskazywały, że w mieszkaniu przy ulicy Wspólnej dokonano mordu rabunkowego.

Wczoraj w nocy w różnych punktach Warszawy, a specjalnie w dzielnicy staromiejskiej, dokonano rewizyj, przetrząsając różne „meliny“ złodziejskie.

Akcja ta uwieńczona została pomyślnym rezultatem i doprowadziła do wykrycia sprawców mordu przy ul. Wspólnej.

Dwóch najbardziej zdolnych wywiadowców Józefa Obojskiego i Wiktora Neumana skierowano na ul. Rybaki 7, gdzie mieści się „melina“ znanego przestępcy kryminalnego Stefana Popławskiego, rzekomo rzeźnika, zamieszkującego tam z żoną i dzieckiem.

O godzinie 3.30, policjanci przy świetle lampki elektrycznej dotarli przez długi ciemny korytarz pod drzwi mieszkania nr. 26 na parterze.

Na pukanie i zapytanie „kto tam“ wywiadowcy odpowiedzieli — „swój, otwórz“.

Po wejściu do małej izdebki wywiadowcy spostrzegli, że okno wychodzące na mały ogródek jest uchylone, przeto czemprędzej pobiegli do okna i ujrzeli skulonego przy murze brata właściciela mieszkania, 24-letniego Bolesława Popławskiego.

Ten na widok wywiadowców, szybko rzucił się do ucieczki.

Policjanci rozpoczęli pościg.

Po przebyciu kilku kroków wywiadowcy natknęli się na drut kolczasty przeciągnięty wpoprzek ścieżki w ogródku.

Mimo podrapania nóg i rąk oraz porwania częściowo ubrania, policjanci nie zaprzestali pościgu.

Ścigany widząc to wyjął rewolwer i zaczął strzelać do wywiadowców, którzy ukrywszy się za pagórkiem, zaczęli ostrzeliwać bandytę.

Ten cofając się, co raz to zmieniał magazyn i ostrzeliwał się.

Tym sposobem w ciągu 10 minut, z obu stron padło około 30 strzałów.

Gdy Popławski znalazł się już w kącie ogrodu przy murze, wtedy jedna z kul z rewolweru Obojskiego ugodziła opryszka w usta, druga zaś w prawą nogę.

Ranny z głośnym krzykiem zwalił się z nóg tuż przy oknie mieszkania Jankla Zylberberga, mleczarza.

W mieszkaniu Zylberberga na odgłos strzałów wynikł popłoch.

Wszyscy zerwani ze snu, zaczęli kryć się w szafach, pod łóżkami lub w kątach.

Zaalarmowano 2 komisarjat policji i pogotowie ratunkowe.

Przybyły wkrótce lekarz stwierdził ranę postrzałową ust, przyczem kula pozostała w kręgosłupie.

Po nałożeniu opatrunku, rannego, w stanie bardzo ciężkim przewieziono pod eskortą do szpitala św. Rocha, gdzie przy łóżku bandyty czuwa policjant.

Podczas rewizji ubrania Popławskiego znaleziono w kieszeni jeszcze 19 naboi zapasowych oraz rewolwer syst. „Browning“ z którego był spiłowany numer.

Jak się okazuje rewolwer ten pochodzi z rabunku dokonanego w mieszkaniu zamordowanego Czermińskiego.

Lekarz dyżurny zabronił badać rannego, tembardziej, że nie może on mówić, lecz pokazuje na migi.

Policja w dalszym ciągu prowadząc dochodzenie, aresztowała następujące osoby: brata rannego bandyty, Stefana, który miał na palcach pierścionki zrabowane zabitemu Czermińskiemu, Aleksandra Zalewskiego — złodzieja - „klawisznika“ (szwagra Popławskiego), kochankę rannego bandyty, Janinę Jaworską, Wacława Kamińskiego, którego ujęto w melinie przy ul. Długiej 61 oraz kochankę jego, Janinę Ejtelównę.

Przy Kamińskim znaleziono duży nóż, którym prawdopodobnie poderznięto gardło Czermińskiemu.

Kamiński przyznał się do współudziału w morderstwie, oświadczając, że dostał za „pracę“ 500 zł.

Szczegóły śmierci prof. Swierza

Zwietrzała skała i stara linka.

ZAKOPANE, 9.7. Bezpośrednią przyczyną tragicznej śmierci jednego z najlepszych polskich taterników, prof. dr. Świerza, który zginał na ścianie zachodniej Kościelca w ub. piatek, było odłamanie się zwietrzałego złomu skalnego, którego przy wspinaczce uchwycił się zmarły.

Nastąpiło wówczas odpadnięcie od skały ku dołowi na przestrzeni około 5 metrów i pęknięcie zużytej już na poprzednich wycieczkach liny, którą był prof. Świerz przewiązany i podtrzymywany przez stojacego powyżej towarzysza wyprawy Ciesielskiego.

Asekuracja liną nie była odpowiednio wybrana.

Dr. Świerz spadł na płytę kamienną leżącą 60 metrów poniżej miejsca upadku i doznał pęknięcia czaszki i obrażeń wewnętrznych tak ciężkich, że skonał na miejscu.

Pogotowie ratunkowe P. T. T.. które wyruszyło na pomoc o godz. 5 popoł. dotarło do miejsca wypadku dopiero o godz. 8 wiecz. a dopiero po północy znalazło się na Hali Gąsienicowej.

Współtowarzysz ofiary tragicznego wypadku wrócił razem z pogotowiem w silnym rozstroju nerwowym.

Pogrzeb tragicznie zmarłego, który osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci, odbył się w poniedziałek popoł. na koszt Pol. Tow. Tatrzańskiego, przy udziale delegatów towarzystw sportowych całej Polski, przedstawicieli miejscowych władz oraz tłumnym udziale publiczności.

Śp. dr. Mieczysław Świerz przedsiębrał w swojej praktyce taternickiej szereg wielkich wypraw i pierwszych wejść na szczyty, uchodzace za niedostępne; był autorem publikacji turystycznych, przewodników po Tatrach które gorąco ukochał, a które zabrały mu życie w 41 jego roku.

Delegacja gdańska

W POSELSTWIE POLSKIEM.

MOSKWA, 9.7 (Pat). Wczoraj popołudniu delegacja Gdańska z drem Sahmem na czele złożyła wizytę posłowi polskiemu Patkowi.

Dzisiaj poseł Patek rewizytował delegację.

Wieczorem na cześć gości odbyło się przyjęcie w poselstwie polskiem.

Polityczne posunięcie

NA UNIWERSYTECIE.

KOWNO, 9.7 (AW). Uniwersytet w Kownie otrzyma w przyszłym roku akademickim nowy statut.

Szczególnie wart podkreślenia jest fakt, że wszyscy profesorowie i studenci zostali zwolnieni i w przyszłym roku muszą składać ponowne podania o przyjęcie przy równoczesnem przedłożeniu opinji policji.

Jestto zamaskowana chęć rządu litewskiego wyeliminowania profesorów i słuchaczy nieprzyjaznych rządowi.

Zabił

NIEUCZCIWEGO KONTRAHENTA.

BYDGOSZCZ, 9.7. Zamieszkały w Obornikach Jan Gołąb, nabył przed kilku dniami od gospodarza Dąbrowskiego nieruchomość za cenę 19.000 złotych.

Po notarjalnem podpisaniu kontraktu Gołąb wyłudził od Dąbrowskiego kwit potwierdzający odbiór pieniędzy obiecując 19.000 zł. przynieść mu tegoż dnia wieczorem.

Kiedy następnie wieczorem gospodarz Dąbrowski upomiał się o swoją należność, Gołąb ani myślał płacić, zastawiając się wyłudzonym od gospodarza kwitem.

Dąbrowski doprowadzony do ruiny, w przystępie rozpaczy dobył rewolweru i dwoma strzałami położył na miejscu trupem nieuczciwego kontrahenta.

Sam pobiegł do pobliskiej rzeki i wskoczył, usiłując w ten sposób popełnić samobójstwo. Zdołano go jednak wyratować i oddać w rece władzy.

Król włoski

W WATYKANIE.

RZYM, 9.7. Z kół watykańskich potwierdzają wiadomość, że król włoski Wiktor Emanuel III-ci wraz z królową Heleną i następcą tronu złożą w dniu 16 bm. wizytę Ojcu Świętemu.

Sfery watykańskie są zajęte wypracowaniem ceremonjału tej wizyty, która będzie nosiła niezwykle uroczysty charakter.

Orszak królewski uda się z Kwirynału do Watykanu w 20 powozach dworskich, eskortowanych przez oddziały kirasjerów przybocznej gwardji królewskiej.

W kołach watykańskich wizyta królewskiej pary włoskiej wzbudza niezwykłe zainteresowanie.

Zamieszanie

W SYTUACJI WEWNĘTRZNEJ FRANCJI.

PARYŻ, 9.7 (AW). W sytuacji wewnętrznej Francji panuje coraz większe zamieszanie.

Sprawa ratyfikacji układu Mellon-Berungera stała się asumptem do zaczepnej walki politycznej.

Należy przypuszczać, iż już w bieżącym tygodniu rozstrzygną się losy gabinetu Poincarego.

Nieudały pucz

W PORTUGALJI.

WIEDEŃ, 9.7 (Pat). Dzienniki donoszą z Lizbony:

Władze wykryły tam nową próbę wywołania puczu, w którym uczestniczyć miało kilku znanych polityków.

Dokonano całego szeregu aresztowań.

Wyrodny ojciec.

NAUCZYŁ CÓRKĘ KRAŚĆ.

BYDGOSZCZ, 9.7. Przed kilku dniami aresztowano w Międzychodzie 15-letnią Elzę Schreiner pod zarzutem kradzieżl.

Aresztowana zeznała, że do kradzieży zmuszał ją ojciec.

Ojciec dostarczał jej do więzienia żywność, po spożyciu której nieszczęśliwa dziewczyna zmarła.

Jak ustaliło śledztwo, wyrodny ojciec wsypywał do przynoszonych posiłków arszenik, chcąc tym sposobem pozbyć się córki i zabezpieczyć przed ewentualnemi dalszemi oskarżającemi go zeznaniami.

OD ADMINISTRACJI.

Uprasza się PP. Prenumeratorów, o bezwzględne żądanie kwitów od roznosicieli gazet przy regulowaniu przedpłaty.

Za wpłacone pieniądze bez kwitów Administracja nie odpowiada.

LUDNOŚĆ POLSKA NA TERENIE GDAŃSKA

Prawa mniejszości narodowej polskiej na terenie gdańskim określone są artykułem 104 traktatu Wersalskiego, art. 33 konwencji Paryskiej, szeregiem artykułów umowy warszawskiej oraz konstytucji gdańskiej. Prawa te znajdują się pod opieką Rządu polskiego oraz Wys. Komisarza i Ligi Narodów. Najważniejszą jest zasada, że nie wolno czynić władzom gdańskim żadnych różnic na niekorzyść osób języka i pochodzenia polskiego oraz narodowości polskiej. Już z tego sformułowania wynika, że polska ludność nie jest w zwyczajnem pojęciu mniejszością narodową, lecz posiada silniejsze gwarancje. Należą jej się też takie rozległe prawa ze względu na autochtoniczny charakter i dzieje jak i tradycyjną rolę pośrednika i łącznika pomiędzy Gdańskiem a Polską.

Myliłby się jednak ten, kieby przypuszczał, że ludność polska na terenie W. M. Gdańska stąpa po różach. Jest ona przeciwnie i upośledzana i odsuwana, a nawet prześladowana środkami przypominającemi metody pruskie. Powszechne oburzenie wywołały ostatnio dwa niesłychane fakty, a mianowicie odmowa przewłaszczenia dla zakupionego domu przez zarejestrowaną w Gdańsku w rejestrach sądowych „Macierz Szkolną". W miejscowości Piekło „Macierz Szkolna" zakupiła dom z gruntem, lecz gmina miejscowa pod naciskiem nacjonalistyczno - centrowej większości, ze względów politycznych skorzystała z prawa pierwokupu i uniemożliwiła tranzakcję.

W Elganowie „Macierz Szkolna" zakupiła nieruchomość od niejakiego Martachinkeyo, ale tu nie zezwolił na przewłaszczenie senat lewicowy i nie dopuścił do tranzakcji.

Trzeba zważyć na dwa momenty, a mianowicie na okoliczność, że „Macierz Szkolna" jako gdańskie towarzystwo zarejestrowane jest instytucją kulturalno - wychowawczą, a nie polityczną, a powtóre, że metody hakatystyczne stosuje właśnie senat lewicowy, który głosi w zasadzie program pojednawczy.

Czem właściwie różni się akcja tego senatu od akcji germanistycznej rządu wilhelmowskiego w Prusiech przed wojną.

Chyba tem, że w Prusiech robiono tego rodzaju niesprawiedliwe posunięcia wobec ludności polskiej głośno i otwarcie, robi się je możliwie po cichu.

W wielu innych dziedzinach sytuacja ludności polskiej nie jest bynajmniej taka, aby nam jej pozazdrościć było można. Jeszcze niedawno temu trzej posłowie polscy do sejmu gdańskiego wyliczyli szereg skandalicznych przykładów traktowania ludności polskiej na terenie szkolnictwa powszechnego, zatrudniania robotników, w administracji, w sprawach wyborów gminnych (sołtys w Postołowie) i t. d. Ne będziemy tych przykładów na nowo wyliczali, a ograniczymy się raczej do ogólnego stwierdzenia, że ludności polskiej dzieje się taka krzywda, jaka dziać się nie powinna nawet ludności posiadającej charakter mniejszości narodowej.

Policja wobec osobnika polskiego zajmuje w wielu wypadkach inne stanowisko niż wobec osobnika narodowości niemieckiej; mieliśmy tego dowód przy kilku ostatnich zajściach. W administracji, zwłaszcza wyższej senackiej i na urzędach gdańskich polski żywioł nie jest reprezentowany.

Przeciwnie zwolniono niedawno urzędnika policyjnego z uzasadnieniem, że się nie nadaje do służby policyjnej jako Polak - Gdańszczanin. Robotnicy i pracownicy oraz funkcjonarjusze Polacy zależni od gdańskich chlebodawców liczyć się muszą ze swą narodowością, gdyż inaczej nie otrzymują posady.

O szkołach i o germanizacji przez kościół dostatecznie mówiono i pisano. Tam panują stosunki najgorsze, których żadna prośba ani interpelacja nie zdołały dotąd zasadniczo zmienić. Może czynniki ... jak Wys. Komisarz Ligi Narodów oraz instancje rządu polskiego zabiorą się ostro i bezwzględnie do wpłynięcia na zmianę panujących w tym względzie stosunków, z powodu których ludność polska cierpi niesłusznie.

Senat gdański ułatwia sobie copraw da zadanie niepomiernie, ogłaszając urbi et orbi, że Gdańsk jest niemiecki, a czasami podając jakieś śmieszne niskie cyfry Polaków zamieszkujących teren W. Miasta Gdańska. Jeszcze gorzej postępuje prasa. Ale polska ludność gdańska istnieje, żyje w znacznem skupieniu w dziesiątkach tysięcy ma do tej ziemi swe naturalne prawa oraz dodatkowe na mocy traktatu. Nie można więc tej kwestji rozwiązywać ogłaszając Wolne Miasto jako „rdzennie niemieckie".

LWÓW PROWIZORYCZNY

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Lwów, w lipcu 1929 r.

Jakim jest Lwów obecny?

Odpowiedź na to pytanie nie jest tak łatwa, jakby się zrazu zdawało. Proszę je zadać rodowitemu Lwowianinowi, albo też skonfrontować paru z nich w tej kwestji, a zobaczycie, że się będą namyślali, wahali co odpowiedzieć, że jednak mimo różnic w szczegółach i odcieniach podkład odpowiedzi będzie pesymistyczny.

— Lwów dziś, proszę pana, to nie ten sam Lwów, który był przed wojną. Gdzie mu do niego. Schodzimy na psy, stajemy się prowincją coraz głębszą, kto może, ten ucieka, a zostaje kto musi.

I nie mówią tak tylko starzy radcowie austryjaccy. Proszę przysłuchać się tylko obradom dziennikarzy, literatów, profesorów lwowskich rozmaitych kategoryj, a usłyszycie te same mniej więcej opinje.

Kwestja jest ważna i dlatego, zreferowawszy ją godzi się zadać pytanie, czy pogląd ten o upadku Lwowa jest uzasadniony i słuszny?

Najpierw jedno zastrzeżenie natury ogólnej. Stwierdzamy zawsze dobrobyt daleko od nas mieszkających. Dopatrujemy się wielkich czasów, w minionych dawno okresach i stuleciach. Ale tubylec i współczesnik na tym terenie, na którym żyje, zazwyczaj jest niezadowolony i twierdzi, że gdzieindziej, kiedyindziej musiało lub musi być lepiej. Przypominam sobie, żem czytał niedawno artykuł w jednym z tygodników o upadku beznadziejnym Frankfurtu nad Menem, spowodowanym tem, że stolica, Berlin, wszystko wsysa i wszystko wysysa. We Lwowie mówi się podobnie o Warszawie.

Przypatrzmy się jednak rozwojowi zewnętrznemu życia lwowskiego i przesuńmy przed wzrokiem pamięci wrażenia wzrokowe z ostatniego dziesięciolecia. Po wojnie światowej, w czasie walk ukraińskich, i po nich jeszcze przez czas dłuższy, życie lwowskie sączyło się mizerną, wąską strugą między brzegami opuszczonemi, beznadziejnemi i niechlujnemi. Ruch na ulicach był minimalny, pełno błota i wyboi, zakłady rozrywkowe stały na najniższym, beznadziejnie prowincjonalnym poziomie.

Dziś tętno życia lwowskiego znacznie się wzmogło i przyśpieszyło i wzmaga się w dalszym ciągu. Łożyska ruchu, ulice w wielu miejscach na nowo wybrukowane, wyczyszczone, niemal czyste, a na tle tradycji lwowskiej, jak daleko tylko mogę sięgnąć pamięcią, niesłychanie czyste. Ruch samochodowy ciągle wzrasta, a tam gdzie jeszcze przed kilku laty pies czy kot, nie nagabywany przez nikogo mógł swobodnie odbywać drzemkę poobiednią, tam dziś przechodzień musi patrzeć na lewo i na prawo, aby nie narazić się na niemiły karambol. Stopa życiowa lwowska, co odrazu rzuci się w oczy przybyszowi, zwiedzającemu lokale, jest znacznie niższa i skromniejsza od warszawskiej. Ale przecie lokale odrestaurowały się i odnowiły, a to samo uczyniły kamienice, ścierając ze swoich powierzchni patynę dziesięciolecí i ślady kul, które jedynie, na wieczną widać rzeczy pamiątkę, przechowuje się na byłym gmachu sejmowym, a dzisiejszym uniwersytecie.

A teraz strona psychiczna sprawy. Starzy, jak mówiliśmy, są niezadowoleni i biadają ciągle na temat upadku Lwowa. Takie już ich odwieczne przyzwyczajenie i los. Ludzie w średnim wieku, obdarzeni większą dawką inicjatywy, wracają ku Warszawie, ku innym prowincjom, wyjeżdżają, wracają, znów się kręcą, nie mogą sobie znaleźć miejsca. Rys ten można nazwać prowizorycznością położenia. Żyje się prowizorycznie i plan układa się na krótką tylko metę. Odnosi się to nietylko do ludzi, ale i do miast.

Lwów niewątpliwie utracił dawną swoją pozycję stolicy prowincji i, co ważniejsze, stolicy życia politycznego i do pewnego stopnia i duchowego w Polsce. Warszawa zaciążyła zrazu na znaczeniu i roli mniejszych od niej miast, zdegradowała je chwilowo, gdyż ku niej zwróciła się powszechna uwaga i w jej stronę skierowały się wszystkie dążenia i marzenia. Miasta jednak w państwie są jak członkowie wielkiego zespołu teatralnego, czy orkiestry. Muszą się podzielić rolami między sobą. każdy z nich musi znaleźć swoje miejsce, teren i charakter. Czas był zbyt krótki, a chwilami zbyt burzliwy, aby to rozgraniczenie mogło tak szybko nastąpić.

Lwów ma wszelkie dane po temu, aby być bardzo poważnym ośrodkiem ruchu politycznego, kulturalnego, a przedewszystkiem handlowego w perspektywie otworzenia się granicy polsko-sowieckiej. Lwów czuje swoje siły, ambicja go podrywa i dlatego niezadowolony ze zbyt powolnego, jak na jego temperament, rozwoju stosunków, niecierpliwi się, skarży i narzeka. Narzekanie to jest dowodem siły, może być źródłem optymizmu. Lwowowi nie wystarczy jego rola prowizoryczna, chce otrzymać i wypracować sobie rolę ważną i trwałą.

W. J.

Profesorów egzaminują analfabeci.

Antropologja - to rzecz grabarzy, nie profesorów.

W Leningradzie odbywają się obecnie egzaminy, a raczej wybory kandydatów na katedry uniwersyteckie. Myliłby się ten, ktoby myślał, że przy wyborze przyszłych uczonych profesorów chodzi o kwalifikacje naukowe. Członkami komisji są sami robotnicy, zaprzysięgli członkowie partji komunistycznej. Egzaminują oni wszystkich profesorów przedewszystkiem z ich partyjnej lojalności.

Byłoby to może jeszcze nie tak przykre, gdyby przytem nie poddawano uczonych również „egzaminowi" z nauki, którą mają wykładać.

Znakomity matematyk europejski profesor Gernett nie zdał egzaminu, ponieważ za wolno rozwiązał zadanie arytmetyczne, jakie daje się siedmioletnim uczniom.

Pan Gernett jest jako matematyk sławą europejską, ale sowieccy egzaminatorzy uznali go za umysł dla republiki rad zbyt abstrakcyjny.

Na miejsce znakomitego matematyka zaangażowano jakiegoś pana Niemiłowa, którego jedyną zaletą jest to, że na pamięć umie pierwszy tom „kapitału" Marxa.

Jeszcze gorzej poszło ze znakomitymi antropologami panami Wiszniewskim i Prokofjewem. Powiedziano im, że badanie ludzkich czaszek jest rzeczą grabarzy, nie profesorów i że wogóle antropologja jest czystą bzdurą.

Jeden tylko pan Rimskij, profesor chemji nie poddał się egzaminowi, ale przyjęto go na profesora, ponieważ robotnicza komisja uznała, że chemja przydać się może dla pracowników fabrycznych.



Smutny popis

ZBOLSZEWIZOWANEGO PRZYBYSZEWSKIEGO.

Bolesław Przybyszewski, który przebywał ostatnio w Polsce i zapewniał, że jest najzupełniej apolityczny, a w Z. S. R. R. pracuje tylko dla chleba, natychmiast po powrocie do Moskwy udzielił skandalicznego wywiadu dziennikowi „Prawda". Oświadczył m. inn., że do Warszawy na zjazd Polaków z zagranicy powinni przybyć z państwa sowietów, wybrani tam „w tak demokratyczny sposób, jak nigdzie", delegaci „sowieckich Polaków". Celem ich przybycia — oświadcza B. Przybyszewski — będzie „zaprotestowanie przeciw wojowniczym zamiarom imperjalizmu polskiego i zdemaskowanie hasła jedności narodowej".

Zakończył B. Przybyszewski swe oświadczenie słowami: „Delegaci polskiej ludności z Z. S. R. R. nie boją się pogróżek polskiej prasy burżuazyjnej. Delegaci ci przyjadą do Warszawy wbrew wszelkim pogróżkom".

Zwiedzenie Indyj

PRZEZ MŁODZIEŻ SZKOLNĄ.

Anglicy zaczynają rozumieć, że państwo ich nie kończy się na dumnej wyspie, ale obejmuje świat cały.

Dotychczas do kolonij angielskich wyjeżdżali tylko wojskowi, urzędnicy i spekulanci. Teraz dopiero zrozumiano, że należy zapoznać i młodzież angielską z temi krajami, z których Anglja czerpie kolosalne swoje dochody.

Towarzystwo przyjaciół uczniów szkół średnich organizuje w listopadzie wycieczkę do Indji.

Weźmie w niej udział 45 siedemnastoletnich Anglików pod opieką wychowawców. Prócz nich jest jeszcze pięć miejsc dla cudzoziemców.

Koszt czternastomiesięcznej wycieczki, która potrwa aż do marca 1930 roku, wynosi 150 funtów od osoby, czyli 6.500 złotych.

Rusyfikacja i proletaryzacja

AKADEMJI UKRAIŃSKIEJ W CHARKOWIE.

Donoszą z Charkowa, że w ukraińskiej akademji umiejętności odbył się uroczysty akt wyborów nowych członków akademji w liczbie 14 w obecności delegatów robotniczych i przedstawicieli rządu sowieckiego. Większość nowych członków akademji to komuniści i nie ukraińcy. Do akademji wybrano również członków rządu sowieckiego Skrypnika, Zatońskiego i Szlichtera.

Dotychczas akademja liczyła 31 członków i składała się z uczonych ukraińskich. Wprowadzenie nowych 34 członków przeważnie niezwiązanych niczem z kulturą ukraińską ma na celu pozbawić akademję charakteru narodowo - ukraińskiego.

Busko-Zdrój.

Kolonja lecznicza dziecięca im. dr. rektora J. Brudzińskiego, zwana „Górką" prowadzi sanatorjum dla dzieci od 4 do 14 lat, czynne cały rok zaopatrzone w nowoczesne urządzenia lecznicze (Roentgen, kwarcówki, pracownie kliniczne), kolonje sezonowe lecznicze w Busku, kolonję obserwacyjno-wypoczynkową w Tarnoskale, na połowie drogi z Kielc do Buska, kolonje rzeczną w Winiarach n-Wisłą, kolonję morską w Hallerowie n-Bałtykiem — w zamierzeniach kolonja podgórska w Rabce, kolonja pływająca na Wiśle, kolonja leśna.

Wskazania: Do sanatorjum i kolonji sezonowych w Busku przyjmowane są dzieci chore na gruźlicę pozapłucną (t.zw. chirurgiczną) kości, stawów, gruczołów, skóry i inn., krzywice, reumatyzmy, anemje, wadliwe przemiany materji, przymiot wrodzony, zniekształcenie kośćca i in. schorzenia wieku dziecięcego. Cięższe schorzenia leczone są w sanatorjum, lżejsze w kol. sezonowych. Leczenie kąpielami siarczano - słonemi, okładami, kąpielami słonecznemi, werandowaniem, forsownem odżywianiem it.p.

Sanatorjum mieści się w specjalnie wybudowanym gmachu, zbudowanym w-g wymagań lekarskich, z salą operacyjną i t. p. Kolonie letnie w specjalnych pawilonach letnich. Kolonie sezonowe korzystają ze wszelkich pracowni i urządzeń sanatorjum.

Opłaty: w sanatorjum — za całkowite utrzymanie, leczenie, kąpiele, opiekę stałą lekarską, pielęgniarską, wychowawczą, oraz za stopniowo wprowadzane, nauczanie, wszelkie zabiegi lekarskie do chirurgicznych włącznie wynosi zł. 10 dziennie. W kolonjach sezonowych w Busku — zł. 6.25, w kolonji morskiej — zł. 5.50. Dla pracowników państwowych i komunalnych zniżki.

Przyjmowanie dzieci uskuteczniane jest po poprzedniem porozumieniu się i wyznaczeniu terminu przyjazdu. Opłata conajmniej za 2 tygodnie z góry. Przy większych partjach kolonja wysyła własne samochody do Kielc, gdzie mieści się gospoda dziecięca (ul. Żelazna 1 obok dworca). Adres telegraf. „Busko-Zdrój-Górka", tel. Busko-Zdrój — Nr. 18. Sekretarjat w Warszawie, ul. Wilcza 24a., tel. 422-03.

Kolonja stanowi własność stowarzyszenia, członkami którego jest Rząd, Sejmiki, Magistraty miast, Kasy chorych i in. organizacje społeczne. Dla dzieci kierowanych przez członków— ceny ulgowe: zł. 8 w sanatorjum i zł. 4.50 w kolonji sezonowej w Busku.

Zamierzenia kolonji idą w kierunku stworzenia całego systematu leczenia dziecka, pełnej opieki lekarskiej i wychowawczej, przy oparciu się o zasadę samowystarczalności. Cały szereg prac, jak wychowawstwo uczenie (niezależnie od lecznictwa) jest już rozpoczętych, inne jak szkoła rzemiosł, warsztaty pracy i t. p. w fazie organizacyjnej.

KĄCIK DLA PAŃ.

Skarpetki damskie.

Naprzekór wszelkiej logice lata obecnego, poza niezliczonemi gatunkami powiewnych muślinów, bardzo modne są wełny.

U nas, w naszym smutnym klimacie, byłoby to najzupełniej słuszne. Wiadomo jednak, że nie my tworzymy modę, a stolica świata — Paryż. W Paryżu jest znacznie cieplej, więc to już zwyczajna perwersja mody, jedna z wielu, bo właściwie prawie wszystko nosi się w nieodpowiednim sezonie. Futra już w sierpniu albo we wrześniu, kiedy są jeszcze upały. Słomkowe kapelusze — od lutego począwszy, a w czerwcu już trzeba myśleć o pilśniu, albo aksamicie. (A propos, przewidywana jest wielka moda aksamitów tej jesieni). W zimie także życie „naprzód" ma swoje dobre strony, kiedy są mrozy trzaskające, słomkowy kapelusz jest niejako tryumfującem przypomnieniem wiosny, o-[illegible] i wiosną w og. że — jednak będzie lepiej! Możnaby z tego wyprowadzić znaczenie społeczne mody — jej dodatni wpływ na zniechęcone do życia dusze... ale narazie pomówmy o wełnach.

Modne są tedy wełny cieniutkie, miękkie i lekkie, a co za tem idzie — i drogie. Kasha poszła już w kąt — kto ma z niej jeszcze pozaszczłoroczny płaszczyk, może go spokojnie donaszać, ale nowego niech sobie nie sprawia. Deux pieces w dwóch kolorach albo w jednym, z jakiemś dyskretnem przybraniem, jak zawsze, są bardzo praktyczne: szczególniej w górach lub nad morzem wprost nie podobna się bez nich obyć. Kolor tilleul (kwiatu lipowego) jest najmodniejszy, klasyczne jest jego połączenie z granatowym! z czarnym może być ładne, o ile jest umiejętnie zastosowane, w każdym razie trzeba to robić ostrożnie, żeby nie przejaskrawić. Kolor ten jest zalecany dla osób o jasnej cerze, zarówno blondynek, jak brunetek, do opalonej cery natomiast wygląda gorzej. I jak połączyć to z pobytem nad morzem?

Pozatem rewolucyjną wprost inowacją ma być w tym roku wprowadzenie mody skarpetek w dnie gorące. Możnaby temu tylko przyklasnąć: moda tak zmierza w kierunku wygody i estetyki, odrzucając zupełnie nie uzasadnione przesądy, że ta reforma zyska napewno zwolenniczki. Powinnoby się tylko pomyśleć także o uproszczeniu mody męskiej: w lecie mężczyźni są istnymi męczennikami. Tutaj jednak reformy wszystkie idą w znacznie wolniejszem tempie.

Skarpetki damskie są dwojakiego rodzaju: skromne, w jednym tonie, przeważnie cielistego koloru, z jakąś wypusteczką, dobraną do koloru sukni, i jaskrawe, przeznaczone do noszenia w miejscowościach kuracyjnych, wesołe i barwne, jak suknie letnie. Tym razem moda ta nie idzie z Paryża, tylko z Niemiec, hołdujących wygodzie i celowości.

Być może, że moda ta, jako pewnego rodzaju rewolucja, nie przyjmie się u nas, albo przyjmie dopiero w przyszłym roku. Zobaczymy!

H. N.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

10 Środa	Dziś syn. Felicyty. Jutro Pelagji P. M. Wschód słońca 3 m. 27. Zachód „ 19 m. 55.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Miłość Beduina" i „Niewiniątko z przeszłością".
Kino „Sfinks" — „Dziś tańczy Marjeta".
Kino „Wawel" — „Władca skalnej doliny".
Kino „Uciecha" — Ostatnia nowość

Nasz dział radjowy.

LWÓW BĘDZIE MIAŁ RADJOSTACJĘ.

Na skutek starań komisji mającej na celu przyspieszenie założenia we Lwowie radjostacji nadawczej min. Boerner zgodził się na założenie i uruchomienie radjostacji we Lwowie. W związku z tem bawi we Lwowie delegat Polskiego Radja, który odbędzie szereg konferencyj przygotowawczych.

PROGRAM RADJOWY
na środę 10 lipca 1929 r.

KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t.: Polska Finlandja" — wygł. p. Roman Gajda.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Koncert popularny z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Odczyt p. t. O monetach polskich — cz. IV — Okres złotowy" — wygł. dr. Wł. Chrzanowski.
19.45 — Komunikat wojewódzkiej komisji turystycznej.
19.56 — Sygnał czasu.
20.05 — Komunikaty Radjoklubów śląskich.
20.10 — Odczyt.
20.30 — Transmisja z Warszawy. Koncert solistów.
21.30 — Transmisja z Krakowa. Słuchowisko literackie p. t. „Zaloty wiejskie" — Dominika.
22.15 — Komunikat meteorologiczny i P.A.T. z Warszawy oraz komunikat sportowy.
23.00 — Skrzynkę pocztową w języku francuskim wygłosi dyrektor programów Stefan Tymieniecki.

× OD REDAKCJI. Naszych Przyjaciół i Czytelników, przebywających na letniskach i miejscowościach kuracyjnych, a szczególnie naszą młodzież, przebywającą w obozach letnich, prosimy o przysyłanie nam listów i opisów, które chętnie zamieścimy. Pisać należy na jednej stronie papieru, drugą należy zostawić niezapisaną.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Środa, dnia 10 b. m. „Tosca" gościnny występ L. Zamorskiej i I. Dygasa.
Czwartek, dnia 11 b. m. „Dwaj panowie B.".
Piątek, dnia 12 b. m. „Bal maskowy" gościnny występ L. Zamorskiej i W. Pastównej.
Sobota, dnia 13 b. m. „Tosca".
Niedziela, dnia 14 b. m. „Lalka" ostatnie przedstawienie w bież. sezonie.

× PRZEPISY PRZECIWPOŻAROWE NA KOLEJACH. Minister komunikacji, inż. A. Kühn, zatwierdził nowe przepisy przeciwpożarowe na kolejach i nowy regulamin dla kolejowych straży pożarnych. Przepisy te weszły w życie z dniem 1 bm.

× OPIEKUNOWIE SPOŁECZNI. W nr. 43 Dzien. ustaw ogłoszono rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych w porozumieniu z min. pracy w sprawie współdziałania policji z opiekunami społecznymi. Rozporządzenie to poleca policji udzielać opiekunowi pomocy w wypadkach gwałtownych, nie cierpiących zwłoki, zaszłych w miejscach publicznych. Poza tem w wypadkach oporu ze strony osoby podlegającej opiece lub otoczenia, policja ma stanąć do pomocy opiekunowi społecznemu. Opiekun społeczny, posiadający legitymację, może zwrócić się do policji celem otrzymania informacji w sprawie dotyczącej działalności opiekuna, lub co do osoby, podlegającej opiece. Powołanie opiekunów społecznych nastąpić ma w najbliższych dniach. Opiekunowie powoływani będą grupami w ogólnej liczbie 1200. Każdy opiekun społeczny otrzyma z wydziału opieki społecznej żeton podług wzoru ustalonego przez Ministerjum, legitymację zaopatrzoną w fotografję i pieczęć urzędową.

Wniosek z wyliczeniem kandydatów na opiekunów przesłany będzie na komisję stałą rady miejskiej, zastępując plenum w okresie wakacyjnym.

× NA POMOC GŁODUJĄCYM W WILEŃSZCZYŹNIE. W ub. poniedziałek z inicjatywy Polskiego czerwonego krzyża oddz. w Sosnowcu odbyło się w sali kino „Zagoba" w Sosnowcu zebranie w sprawie zapoczątkowania akcji pomocy głodującym w Wileńszczyźnie. Na zebranie przybyło kilkanaście osób. Przewodniczył dr. Ryder. Postanowiono wszcząć akcję zbiórkowa wśród miejscowego społeczeństwa.

× ZRZESZENIE KSIĘGOWYCH W SOSNOWCU. Prezes Sądu apelacyjnego w Warszawie ustanowił p. Zygmunta Krauzego z Sosnowca biegłym sądowym przysięgłym w zakresie spraw handlowych i rachunkowych w okręgu Sądu okręgowego w Sosnowcu. P. Zygmunt Krauze znany jest na terenie Sosnowca z działalności społecznej i jest inicjatorem i założycielem zrzeszenia przysięgłych w Sosnowcu.

Rada miejska w Sosnowcu

DZIŚ SIĘ NIE ODBĘDZIE.

Komunikują nam z Magistratu sosnowieckiego, że zapowiedziane na dzisiaj posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu nie odbędzie się. Powodem tego odwołania jest to, iż nie został przygotowany materjał na dzisiejsze posiedzenie przez komisję skarbową, która wczoraj nie doszła do skutku.

× WALNE ZEBRANIE PODOFICERÓW REZERWY W CZELADZI. W dniu 14 bm. o godz. 9 odbędzie się w Czeladzi (Milowicka 50) walne zgromadzenie członków koła czeladzkiego Ogólnego związku podoficerów rezerwy, okręgu śląskiego. Na zebraniu tem po sprawozdaniu zarządu i wygłoszeniu referatu organizacyjnego odbędą się wybory nowego Zarządu i delegatów na zjazd ogólnokrajowy.

× DLA KOGO PROPAGANDA? Fabryka gilz „Aves", jako „upominek" wkłada do pudełek z gilzami pocztówki z napisami niemieckiemi, a przedstawiającemi typy kozackie oficerów rosyjskich itd., przedstawicieli zaborczej armji moskiewskiej, po której wspomnienia są najprzykrzejsze. Wytłomaczeniem dla fabryki jest chyba to, że znajduje się w rękach właścicieli żydów, którzy nie odczuwają tego co każdego Polaka razi i wzbudza w nim odrazę. Napisy zaś niemieckie na tych pocztówkach mówią same za siebie.

× TYFUS BRZUSZNY W SOSNOWCU. Z nastaniem lata i większą ilością spożywanych owoców surowych w Sosnowcu wybuchło coś w rodzaju epidemji tyfusu brzusznego. Nie jest to epidemja w całem tego słowa znaczeniu, ale zachorowań na tyfus brzuszny jest coraz więcej, z których kilka zakończyło się śmiercią.

W związku z tem ludność powinna przestrzegać, aby nie pić surowej wody, jak również nie spożywać owoców surowych przed uprzedniem dokładnem ich wymyciem. W wypadkach podejrzanych o tyfus należy bezzwłocznie wezwać lekarza, a nie leczyć chorego domowemi środkami.

Dochodzenie prawne

W SPRAWIE KONCESJI HARRIMANA

Jak niedawno nadmienialiśmy, w czwartek, tj. jutro odbędzie się w województwie Kieleckiem tzw. dochodzenie prawne w sprawie koncesji Harrimana.

Niewątpliwie debaty będą na rozprawie bardzo gorące, gdyż wszystkie zainteresowane przedsiębiorstwa, oraz samorządy całego województwa zajęły wobec projektu zdecydowane stanowisko i kategorycznie zaprotestują przeciwko udzieleniu przez Rząd tak uprzywilejowanego uprawnienia, mogacego w następstwie odbić się bardzo szkodliwie na rozwoju życia gospodarczego.

Wszystkie zarzuty i sprzeciwy, należycie umotywowane, zostaną następnie przesłane władzom centralnym.

Sprawa koncesji Harrimana ma szczególnie ważne znaczenie dla naszego Zagłębia, gdzie posiadamy doskonale rozwinięty przemysł elektryczny skutkiem czego cena energii ulega stałej zniżce. Już dziś prąd do oświetlenia oddawany jest po 30 gr. i w dalszym ciągu istnieje tendencja zniżkowa. Prócz ceny jest może ważniejszy względ, mianowicie aż 60-letni okres uprawnienia, co w naszych warunkach jest zjawiskiem dotychczas niespotykanem, wywołującem zrozumiałe obawy i podejrzenia.

W związku z projektem Harrimanowskim rozeszła się pogłoska, że wszelkie sprzeciwy będą nieaktualne, gdyż sprawa została już przez władze centralne przesądzona.

Jest to pogłoska niewątpliwie fałszywa, gdyż takie postawienie sprawy byłoby sprzeczne z przepisami prawa, gdyby jednak wersja okazała się prawdziwa, wtedy wystąpiłaby ludność, której głos musiałby być wzięty pod uwagę.

Sprawa jest, jak to mówią, na warsztacie i wkrótce dowiemy się, jaki przybierze obrót, zauważyć tylko trzeba, iż raz już boleśnie odczuliśmy kapitał amerykański, w postaci pożyczki ulenowskiej i drugi raz „uderzyć" się nie pozwolimy.

Redakcja K. Z. wysyła na dochodzenie w Kielcach swego korespondenta.

Zniżka cen prądu

W DĄBROWIE.

Z uwagi na wygaśnięcie umowy, zawartej z elektrownią okręgową na dostawę prądu dla Dąbrowy, obecny Magistrat podjął kroki celem załatwienia sprawy zaopatrzenia miasta w energję elektryczną, oczywista na jaknajdogodniejszych warunkach.

Aliści wypłynęła na światło dzienne koncesja Harrimana, co wręcz „zakorkowało" sprawę rozwiązania w Dąbrowie jakiejkolwiek koncepcji w zakresie zaopatrzenia miasta w prąd elektryczny, gdyż rząd nie udzieli nikomu koncesji w tym okresie, a z drugiej strony nikt nie zechce się angażować, nie mając pewności, jak sprawa Harrimana zostanie załatwiona. W tych warunkach pozostał więc tylko dawny dostawca, tj. elektrownia okręgowa, z którą Magistrat zawarł umowę na dalszą dostawę prądu, lecz po tańszej już cenie, mianowicie po 50 gr. za klw. czyli o 10 gr. taniej, niż dotychczas.

Umowa ta musi być zgodnie z przepisami zaaprobowana przez Radę miejską.

× Z CYRKU BARAŃSKICH. Wczoraj po gruntownym remoncie cyrk Barańskich w Sosnowcu rozpoczął dawać całkowite przedstawienia. Poszczególne numery, szczególnie zaś trupa Barańskich, cieszą się dużem powodzeniem. Również napowietrzny numer trup „Albatros" jest gorąco oklaskiwany. Naogół program cyrku jest udatny i obecnie, gdy Sosnowiec jest pozbawiony rozrywek warto odwiedzić sympatyczny namiot cyrkowy.

Bezpieczeństwo w cyrku jest zapewnione, co stwierdziła komisja magistracko-policyjna.

Godny naśladowania czyn

KOPALNI „JAKÓB" W NIEMCACH.

W czasie istnienia Powszechnej Wystawy w Poznaniu, cała Polska chciałaby się tam znaleźć, ażeby oglądać dzieło nowo - odrodzonej po 10 latach Polski. Jednak nie dla wszystkich dostępnem jest oglądanie jej, gdyż pociąga to za sobą koszty, na które zwykły robotnik obarczony rodziną pozwolić sobie nie może.

Tem więcej zasługuje na uznanie czyn Dyrekcji kopalni „Jakób" w Niemcach, firmy „Knothe i Hlasko" w Sosnowcu, że wysłała 26 robotników na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu na własny koszt.

Jest to czyn wielce humanitarny i godny naśladowania i mamy nadzieję, że niezadługo usłyszymy i o innych wycieczkach wysłanych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu na koszt firm i kopalń, jak to uczyniła dyrekcja kopalni „Jakób" w Niemcach.

Nadmienić należy, że niepodobna opisać radości i wdzięczności robotników dla kopalni „Jakób", którzy wrócili z P. W. K.

Mieszkaniec Niemiec.

280 naszych harcerzy

WYJEŻDŻA DO POZNANIA.

Dnia 11 bm. wyrusza wycieczka harcerzy Zagłębia do Poznania na II narodowy zlot Związku Harcerstwa Polskiego.

Przy sposobności wycieczka zwiedzi Powszechną Wystawę Krajową, oraz weźmie udział w zawodach sportowych.

Powrót dnia 22 lipca.

Drużyny, wyruszające na Zlot, zgromadzą się 11 lipca o godz. 18 punktualnie na dworcu kolejowym w Sosnowcu, a o godz. 20.10 odjadą z Katowic do Poznania.

Komendantem wycieczki jest harcmistrz prof. Mędyk.

Wycieczka liczy około 280 osób.

Inkaso weksli

ZA POŚREDNICTWEM URZĘDU POCZTOWEGO.

Wobec częstych nieporozumień powstających na tle wysyłania weksli do inkasa przez pocztę władze pocztowe wyjaśniają, że tylko w tych wy[illegible] się przy sporządzaniu protestów wekslowych posiłkować urzędami, gdy dłużnik wekslowy mieszka w siedzibie urzędu pocztowego.

Przy przyjmowaniu weskli należy zwrócić uwagę, czy w miejscowości, uwidocznionej na wekslu, jako domicyl akceptanta znajduje się urząd pocztowy. W razie nieistnienia urzędu pocztowego w takiej miejscowości należy przed terminem płatności przesłać weksle do inkasa lub protestu notarjuszowi, mieszkającemu w pobliżu. Jest to połączone z większym wydatkiem na podróż notarjusza.

Jeżeli się otrzymuje weksle od dłużnika, który nie mieszka w siedzibie urzędu pocztowego, natenczas należy się z nim umówić i od niego żądać umiejscowienia (domicylowania) wekslu na tę najbliższą miejscowość, w której urząd pocztowy się znajduje i umieścić na wekslu dopisek „płatny w urzędzie pocztowym w N." Na podstawie bowiem przepisów wykonawczych do rozporządzenia min. poczt i telegrafów z 7 czerwca 1927 r., jeżeli do urzędu pocztowego nadejdzie weksel, na którym jako domicyl, lokal płatności, oznaczono urząd pocztowy, to funkcjonarjusz pocztowy w dniu wymagalności zapłaty wekslu, w godzinach urzędowych w poczekalni urzędu pocztowego przeznaczonej dla publiczności wywołuje nazwisko dłużnika, poczem w razie jego zgłoszenia się przedstawia mu weksel do zapłaty a jeśli jest nieobecnym sporządza protest.

Posiadacz wekslu nie może bez zgody dłużnika wekslowego skreślić oznaczone na wekslu miejsce płatności i wpisać inne, (w którem urząd pocztowy się znajduje). Urząd pocztowy udziela informacyj zainteresowanym, czy w danej miejscowości znajduje się urząd pocztowy, zaś w myśl cyt. rozporządzenia obowiązany jest list zleceniowy z wekslem nadawcy zwrócić, jeżeli stwierdzi, że w miejscowości, podanej na adresie listu zleceniowego, niema urzędu pocztowego lub agencji pocztowej.

Ile zyskali żydzi w Sosnowcu

ZA UDZIELENIE POMOCY W TWORZENIU WIĘKSZOŚCI RZĄDZĄCEJ MIASTEM.

Pisząc ogólne uwagi o bilansie prac budżetowych Rady miejskiej, wspominaliśmy krótko, że stosunkowo największemi sukcesami mogą się poszczycić żydzi, którzy otrzymali tyle subwencji, ile nigdy jeszcze nie mieli, nawet w czasie rządów większości socjalistycznej. Sukcesy te, niewątpliwie mają do zawdzięczenia klubowi B. B. (jedynka), natomiast czy taką wdzięczność do klubu B. B. żywić będzie z tego powodu społeczeństwo polskie, **w to należy wątpić.**

Społeczeństwo polskie zdaje sobie dokładnie sprawę, że **najlepiej sytuowaną warstwą mieszkańców miasta, najlepiej uposażeni materjalnie są żydzi.** Wśród rodzin żydowskich napewno niema stosunkowo takiej ilości faktycznej nędzy, jaką spotkać można wśród rodzin chrześcjańskich. A tymczasem w dziale opieki społecznej żydzi otrzymali stosunkowo znacznie więcej, jak również w dziale opieki zdrowia publicznego.

I skąd te wyodrębnienia, separacje, uprzywilejowania?

Przytaczamy charakterystyczne cyfry: **W r. 1928-29 żydzi otrzymali ogółem subwencyj w kwocie 10.128 zł., a obecnie w sumie 42.632 zł.** Zatem wzrost czterokrotny.

Porównywując analogiczne pozycje subwencji na instytucje chrześcjańskie i żydowskie w poszczególnych działach otrzymamy:

	chrześcjańskie	żydowskie
W dziale oświatowym:		
ochronki	44.565	4.800
żydowskie kursa wiecz.		500
W dziale zdrowia:		
organiz. sportowe	4.800	2.500
żyd. Tow. ochr. zdrowia		2.000
W dziale opieka społecz.		
szpital żydowski		20.000
kolonje letnie	22.263	5.968
półkolonje	7.760	1.364
dla biednych za pogrzeby		500

Z cyfr tych okazuje się jeszcze, jeżeli się zważy, że żydów w Sosnowcu jest około 17 proc., że zostali oni uprzywilejowani i to w dziedzinach, gdzie nie powinno być tolerowanie odrębności wyznaniowej rasowej, czy narodowej. Czyż inna jest gruźlica chrześcjanina, a gruźlicy żyda? Również rozdział sum na kolonje letnie niewątpliwie odbył się z krzywdą społeczeństwa polskiego.

Jaskrawo zaś już bije pozycja subwencyj **na organizacje sportowe.** Oto tutaj, żydzi znacznie silniejsi materjalnie, dysponujący znacznemi środkami pochodzącemi niezawsze z lojalnie przestrzeganych obowiązków **wobec państwa, otrzymali 3 razy tyle** ile powinni byli otrzymać, gdyby się chciało uzgodnić, tylko stosunek procentowy ludności (17 procent żydów, czyli 6 razy mniej od chrześcjan).

Dziwną się wydaje pozycja żydowskich kursów wieczorowych, gdy wieczorowa szkoła dokształcająca istnieje również i dla żydów, jak również, gdy istnieje M. U. L. z którego mogą korzystać żydzi.

Liczby wyżej przytoczone dotyczą specjalnie odrębnych pozycyj, a zaznaczyć trzeba, że żydzi korzystają pozatem z różnych urządzeń i instytucyj miejskich, o identycznym zakresie działania, jak i niektóre odrębne instytucje żydowskie (np. miejska przychodnia przeciwgruźlicza dla wszystkich mieszkańców, a więc i żydów. Tymczasem żydzi otrzymali subwencję na T. O. Z. o takim samym zadaniu wyłącznie dla żydów).

Reasumując, trzeba stwierdzić, że żydzi za udzielenie poparcia klubu B. B. umieli wcale nieźle ocenić swą pomoc w tworzeniu większości rządzącej, na co zgodził się klub B. B. z wyraźną krzywdą ludności polskiej.

Warto zapamiętać: w ub. roku żydzi otrzymali 10.000 zł. subwencyj, a obecnie 40.000 zł.

Nietrzeba dodawać, że narodowy klub porozumienia gospodarczego przeciwstawiał się stanowczo temu zwiększeniu. Zwyciężyły głosy: socjalistów, jedynki i zainteresowanych żydów.

Z Rady m. Dąbrowy.

PRZEJĘCIE I ZUŻYTKOWANIE TERENU POD FLORĄ. — SOCJALIŚCI JAKO GIERMKOWIE SJONISTÓW. — FERMENT W OBOZIE ŻYDOWSKIM.

W ubiegły poniedziałek odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, celem rozpatrzenia spraw, których nie zdołano załatwić na sobotniem posiedzeniu.

Onegdajsze obrady były z tego względu interesujące, że odbywały się **w wyjątkowo sympatycznej atmosferze.** Przedewszystkiem poziom i charakter dyskusji był naprawdę nieprzeciętny i ciekawy, a następnie forma dyskusji była wprost nierealna, gdyż zamiast używanych dość często niewłaściwych wyrazów i zwrotów, wycieczek i zarzutów, onegdaj były nawet i komplementy i dyskusja miała formy naprawdę kulturalne.

Pierwszą sprawą była **kwestja podziału terenu poleśnego, dzierżawionego** przez miasto od Rządu, obok kopalni Flora. Teren ten, o powierzchni 42,75 ha, wydzierżawiło w swoim czasie od Rządu grono osób na cele budowlane.

Po pewnym czasie udało się Magistratowi skłonić dzierżawców do odstąpienia miastu części terenu o przestrzeni 30,75 ha, a resztę, t. j. 12 ha zatrzymali dzierżawcy dla siebie.

Obecnie Magistrat zawarł z dzierżawcami ostateczną umowę, na mocy której scedowano rejentalnie na rzecz miasta wspomnianą część terenu, wobec czego Magistrat dokonał podziału gruntu i zwrócił się do Rady o aprobatę projektu, przedstawiającego się następująco: Cały obszar Magistrat podzielił na 4 grupy, z czego 12 ha stanowi własność [illegible]nych dzierżawców 6,98 ha przeznaczono na cele miasta, 8,49 ha postanowiono odstąpić spółdzielni budowlanej „Legjonowo", a 1.60 ha pozostawiono na specjalne cele. Mianowicie chodzi o to, że jest kilka osób, mających uzasadnione pretensje do miasta z racji zamiany gruntu, względnie zabrania im pewnego terenu przy regulacji ulic. Dla tych więc osób pozostawiono wspomnianą przestrzeń. Reszta terenu, t. j. przeszło 13 ha, przeznaczona została na place i ulice. Po zakomunikowaniu Radzie powyższego projektu, zabrał głos radny inż. **Janota, oświadczając, iż chodzi tu o** pozbywanie nieruchomości, czyli o aljenację, a więc stosownie do dekretu do powzięcia uchwały w tej sprawie konieczna jest obecność dwóch trzecich członków Rady.

W dąbrowskiej Radzie stanowi to 23 członków tymczasem obecnych było 22 radnych. Prezes dr. Piwowar nie podzielił stanowiska radnego Janoty i powiedział, że w jego przekonaniu posiedzenie jest prawomocne, poczem otwarł dyskusję nad wnioskiem Magistratu. Zasadniczo nikt nie wystąpował przeciwko projektowi Magistratu, natomiast wiele zastrzeżeń wysunięto przeciwko przydzieleniu no, tak dużego terenu spółdzielni, o **której nie wiadomo, czy posiada odpowiednie środki finansowe, czy też, wzorem wielu innych liczy tylko na pomoc ze strony Rządu.** Po długiej i rzeczowej dyskusji uchwalono pewną modyfikację. Mianowicie, spółdzielnia otrzyma narazie 2 ha i jeżeli w ciągu 2 lat wykaże się realnymi wynikami pracy, później nastąpi dalszy przydział zarezerwowanego terenu. Pozatem zmieniono wysokość opłaty dzierżawnej, a w umowie niektóre punkta mają być sprecyzowane i ściśle ustalone.

Kiedy następnie cały projekt Magistratu uchwalono, radny inż. Janota zakomunikował, iż klub narodowo - mieszczański zgłosił votum separatum z powodów wyżej już wspomnianych, t. j. z braku wymaganej ilości radnych.

Następnej sprawy, dotyczącej zamiany gruntu z kopalnią Flora nie załatwiono, gdyż chodziło tu o reasumcję uchwały, do czego konieczna jest dwie trzecie członków Rady.

W wolnych wnioskach poruszono kilka spraw, oraz zgłoszono różne zapytania i interpelacje, przyczem **ośmieszył się klub P. P. S.**, który miejscowa organizacja sjonistyczna użyła za narzędzie do przeprowadzenia swych zamierzeń, a raczej do wyciągnięcia na światło dzienne rozłamu w tej organizacji i skompromitowania niewygodnych członków zarządu. Zamiary całkowicie chybiły celu, a klub P. P. S. który, być może, w dobrej wierze przyjął pismo organizacji sjonistycznej, naraził się na ośmieszenie. Otóż radny Bazipr zwrócił się z zapytaniem do prezydjum Rady, dlaczego nie podany został do wiadomości Rady list organizacji sjonistycznej, w sprawie przyznania subsydium na bibljotekę. Tymczasem radny Rechnic, podpisany na wspomnianym liście jako prezes zarządu, oświadczył, że list po porozumieniu się z wiceprezydentem Kuźniakiem sam wycofał, co wywołało ogólny śmiech. Wtedy wyszło na jaw, że w łonie organizacji sjonistycznej istnieje ferment i zatarg z radnym Rechnicem, którego przeciwnicy chcą pozbawić mandatu, a nie mogąc tego dokonać, chcieli go za pomocą wspomnianego listu skompromitować na Radzie, lecz i to się nie udało, a natomiast ośmieszył się klub P. P. S. który w przyszłości będzie może ostrożniejszy w przyjmowaniu różnych skarg i zażaleń.

Po wyczerpaniu porządku obrad, prezes Rady dr. Piwowar zakomunikował, iż było to ostatnie posiedzenie i że ferje trwać będą do 15 września r. b. poczem, życząc pp. radnym przyjemnego spędzenia wakacyj, posiedzenie zamknął.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej na bezdomne sieroty zł. 2.17.

Nieudana wyprawa

NA BALKON PO POŚCIEL.

Ubiegłej nocy po ulicach Będzina spacerował niejaki Rzepecki Kazimierz, zawodowy złodziej z Czeladzi. Oczywista spacer nie był bez celu, gdyż złodziejaszek bacznie wypatrywał, gdzieby można... zarobić.

Czasy są ciężkie. W dzień trudno jest o zarobek, a tembardziej w nocy, zwłaszcza, że wszystko jest dobrze zabezpieczone.

Rzepecki, zniechęcony niepowodzeniem, udał się w stronę Czeladzi i kiedy znalazł się na ulicy Czeladzkiej ujrzał na jednym z balkonów wywieszoną pościel. Na bezrybiu dobra i pierzyna, pomyślał Rzepecki, a ponieważ na balkon nie mógł się dostać drogą zwykłą, tj. przez mieszkanie, zaczął piąć się po rynnie. Jest to praca ciężka i niebezpieczna, aliści Rzepecki pokonał szczęśliwie trudności i wdrapał się na balkon. Zaledwie otarł pot z czoła i począł oglądać pościel, nagle poczuł na karku czyjąś dłoń i nakaz położenia się na balkonie pod groźbą zastrzelenia.

Przyjęcie to tak skonsternowało złodziejaszka, że posłusznie położył się na podłodze. Po pewnym czasie usłyszał jakieś kroki i wezwanie do podniesienia się z balkonu. Kiedy wstał, zobaczył 2 posterunkowych, którzy zaprosili go do komisarjatu. Jak się okazało, pościel była własnością Szai Rotnera, który usłyszawszy podejrzane szmery, wstał z łóżka i zaczaił się za drzwiami, a kiedy Rzepecki znalazł się na balkonie, właściciel pościeli chwycił draba za kołnierz i kazał mu się położyć na podłodze, skąd wezwana policja zabrała rzezimieszka do kozy.

Kronika Zawiercia.

× PRZESILENIE W PRZEMYŚLE A ROBOTY PUBLICZNE. Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa kraj cały, z dniem każdym wyraźniej odczuwa Zawiercie. Po paru bankructwach i obłożeniu kilku firm nadzorem sądowym zbliżają się redukcje w fabrykach. Według zapowiedzi, po sezonie urlopowym można się spodziewać redukcji kilkuset robotników w T. A. Z., rozpoczynają się także redukcje w fabryce Huldczyńskiego.

Potrzebą chwili staje się uruchomienie robót publicznych. Tymczasem, jak wiadomo, rząd nie ma możności zasilenia samorządów kredytami i po szerokim rozmachu inwestycyjnym w roku ubiegłym, dziś aby ukończyć daleko posunię tą budowę ul. Włodowskiej mimoto zmuszone jest zabiegać o kredyty w konsorcjach prywatnych. Na terenie powiatu sytuacja nie przedstawia się lepiej. Budowa szpitala w Myszkowie postępuje żółwim krokiem, na remontach dróg zatrudniono minimalną ilość robotników. Niedawno odbyła się międzyzwiązkowa konferencja z udziałem p. star. Kowalskiego, na której omawiano środki złagodzenia sytuacji. Bezrobotni z Zawiercia właściwie nie mogą spodziewać się zatrudnienia przy robotach sejmikowych, gdyż powiat ma stosunkowo dużą ilość swoich bezrobotnych. Jeżeli okres żniw nie przyniesie odciążenia w tej dziedzinie, horoskopy jesienne przedstawiają się jak najgorzej.

× ZE STAREGO RYNKU wartoby usunąć rumowisko gruzów, pozostawione tam po budowie transformatora.

× USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA. Przy pomocy esencji octowej usiłował się otruć Stanisław Ziernicki (Szeroka 6). W stanie groźnym desperata przewieziono do szpitala.

× KRADZIEŻ DESEK. Przyłapanego na kradzieży desek z wagonu, Ludwika Rogonia z Pomrożyc osadzono w areszcie przy komisarjacie.

Kronika Olkuska.

× ZEMSTA ODPALONEGO KONKURENTA. 21-letni Jan Knapik, mieszkaniec Szczodkowic, gm. Cianowice dostał kosza od Marjanny Pachnik mieszkanki tej samej wsi. Zadraśnięta ambicja tak wzięła w nim górę, że bez namysłu schwycił za karabin (krótko ucięty) i strzelił z niego do panny Marjanny. W ostatniej chwili widocznie zadrżała mu ręka, bo strzał chybił, Pachnikówna dzięki temu ocalała, a kawaler zbiegł. Policja postawiła go w stan oskarżenia za usiłowanie zabójstwa.

× POŻAR Z PODPALENIA. W dniu 7 bm. wybuchł groźny pożar u Jana Natkańca we wsi Lesieniec, gm. Minoga, ogarniając całe zabudowania, tj. dom mieszkalny, śpichlerz, stajnię i wozownię, które spłonęły. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie ustaliło, że podpalenia dokonała sąsiadka i krewna Natkańca, Zofja Kaczmarzyk z zemsty na tle sporów majątkowych. Podpalaczkę aresztowano.

× GWAŁCICIEL NIEWIAST W JERZMANOWICACH. Wiejski lowelas, 26-letni Stanisław Śmigielski w Jerzmanowicach, dał się dobrze we znaki niewiastom w całej wsi. Podobno nie daruje żadnej pannie, ani mężatce. Onegdaj po zabawie u sąsiadów, późno wieczorem zatrzymał podstępnie w izbie Stanisławę Kiełkowiczównę, zgasił lampę i usiłował dokonać na niej gwałtu. Po dłuższem szamotaniu się, dziewczyna uciekła. Nie poskromiony lowelas przez zemstę porżnął na kawałki pozostawiony przez dziewczynę pantofel i rzucił jej pod drzwi mieszkania. W tym samym dniu jedna z mężatek, Marjanna M. z tej samej wioski, zameldowała policji, że Śmigielski dokonał na niej gwałtu w polu. Mąż nieszczęśliwej odbywa obecnie ćwiczenia wojskowe, tak że nawet nie ma kto stanąć w jej obronie. Podobno we wsi jest więcej w ten sposób pokrzywdzonych niewiast, lecz ze wstydu nie meldują się o tem policji. Gwałciciel podobno chodzi wolno po wsi. Czas, żeby sie nim zajęła policja.

Życie gospodarcze.

Zapowiedź urodzajów w Polsce.

Za kilkanaście dni rozpoczną się w Polsce żniwa. Żyta już „płowieją" i gdy tylko rozchmurzy się niebo, w promieniach słońca dokona się proces dojrzewania ziarna. W pole wyjdą żniwiarze. A będzie co zbierać w tym roku, gdyż urodzaje zapowiadają się bogato.

Niezwykle pomyślnym dla wegetacji w większości kraju był miesiąc czerwiec. Dość obfite opady dały roli dostateczny zapas wilgoci, a ciepła temperatura i słoneczne dni przyczyniły się do bujnego wzrostu roślin. Tylko niektóre województwa kresowe, jak np. wileńskie i białostockie, odczuwały pewien brak opadów.

Pomyślne te warunki wpłynęły na wybitną poprawę stanu zasiewów w porównaniu z majem roku bieżącego i czerwcem ubiegłego.

Wszystkie zboża wykazują tę poprawę. Jest ona zwłaszcza wyraźna w zestawieniu z rokiem ubegłym. Cyfrowo największe zmiany wykazuje pszenica ozima i żyto. W końcu czerwca roku ubiegłego stan pszenicy wyrażał się cyfrą 3,0, w roku bieżącym zaś 3,5. Stan żyta podniósł się z 2,9 do 3,6.

Wogóle stan wszystkich zbóż jest wyżej, niż średni.

Jeśli tylko dopiszą nadchodzące obecnie dni a dla żniw ułożą się pomyślne warunki atmosferyczne, nie zabraknie w Polsce chleba. Starczy go dla swoich i dla obcych.

Asekuracja polska w obcych rękach.

W ostatnich czasach zaszły poważne przesunięcia na niekorzyść rodzimego kapitału asekuracyjnego, rugujące nasz i tak niezbyt wielki zastęp fachowców ubezpieczeniowych z posad.

Kapitalści zagraniczni korzystając z chwilowego osłabienia rynku asekuracyjnego polskiego, pod formą wykupna akcyj polskich towarzystw, zawładnęli niemi, tak, że pozostało dziś zaledwie kilka istotnie polskich towarzystw ubezpieczeń.

Najpotężniejszym jest koncern Tow. „Feniks", do którego należą oprócz Tow. „Feniks", mającego czasową koncesję tylko na Małopolskę i Śląsk cieszyński. Tow. ub. „Przyszłość", Tow. ub. „Port" i jedno z najstarszych polskich towarzystw „Warszawskie Tow. ubezpeczeń", którego akcje wykupił w ostatnich 2 latach koncern Feniksa i niem zawładnął.

Koncern Tow. ub. „Riunione Adriatica di Sicurta" obejmuje Tow. ub. „Piast", „Omnium" i „Wilja".

Koncern Tow. ub. „Assicurazioni Generali" objął Tow. ub. Polonję, zakupiwszy większość akcyj, korzystając z przejściowych trudności pieniężnych Polonji.

Tow. ub. „Orzeł" jest pod komendą kapitału wiedeńskiego; Tow. „Przezorność" objęli Anglicy; „Silesią" rządzą Niemcy bialsko-bielscy i Wiedeń; Tow. ubezp. „Vita" uzależniło się od kapitału szwajcarskiego; „Patria", „Europa", oraz „Europejskie Tow. ub. transportowe", od kapitału austrjackiego i niemieckiego.

Oczywiście koncerny te zwolna ale konsekwentnie obsadzają kierujące placówki swoimi, nieraz nawet nie mówiącymi po polsku „dyrektorami", z czego oczywiście korzystają przedewszystkiem żydzi, mający z dawna stosunki z Wiedniem i Berlinem.

Najbezwzględniej, chociaż pozornie bardzo układnie, rządzi się w Polsce Generali, gdyż dyrektorem w Warszawie mianowała W. Wienera, mówiącego licho po polsku, a w „Polonji" po śmierci dyr. Missuny, współzałożyciela Polonji mianowała Adolfa Brennera z Wiednia, dotychczasowego dyrektora „Erste Allgemeine Unfall VG". Podobną politykę stosuje Generali i na prowincji.

Kronika gospodarcza.

KRYZYS W PRZEMYŚLE WŁÓKIENNICZYM W ŁODZI pogłębia się. Fabryki redukują dnie pracy z liczby robotników. Ostatnio redukcje przeprowadziły zakłady Scheiblera i Gronmanna, które pracują dwa dni w tygodniu, przy zredukowanej o 3 [illegible] liczbie robotników. Silberstein wymówił robotnikom pracę na dwa tygodnie. W fabryce Rosenblatta zamknięta została przędzalnia. Fabryka Stolarowa została zamknięta. I. K. Poznański, Biedermann, Lorentz i Krusze, Leonardt, Barciński — pracują po 3 dni w tygodniu. Eisenbraun, Brost, Kindler, Ozorkowska Manufaktura — pracują po dwa dni w tygodniu. Źle również przedstawia się sytuacja na prowincji. W Konstantynowie pracuje zaledwie czwarta część fabryk. Masowe redukcje przeprowadza również drobny przemysł w Bełchatowie i Zelowie.

ORGANIZACJA EKSPORTU WĘDLIN Z POLSKI. Prace w kierunku racjonalizacji eksportu wędlin polskich zagranicę postąpiły znacznie naprzód, mianowicie dnia 24 czerwca r. b. odbyło się w Krakowskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej przy udziale delegata Syndykatu Eksportów Trzody i Bydła drugie zebranie najpoważniejszych przemysłowców wędliniarskich z Krakowa, poświęcone kwestji założenia wspólnej wytwórni eksportowej wędlin. Wybrany na pierwszem zebraniu subkomitet organizacyjny przedstawił rezultaty zwiedzenia kilku budynków fabrycznych w okolicy Krakowa. Uchwalono kontynuować w tym kierunku studja i wybrać objekt, nadający się do rozbudowy na większą skalę, celem przeniesienia całej produkcji z centrum miasta za rogatki. Produkcję postanowiono nastawić na eksport szynek przednich i tylnych, obczków, karczków, wędzonki i kiełbas krajowych, oraz siekanych przy zastosowaniu dobrowolnej standaryzacji towaru. Zakres wspólnej pracy ma objąć również rafinerję tłuszczów i przyrządzenie słoniny na wywóz w myśl wymagań rynków zagranicznych. Do Syndykatu Eksporterów Trzody i Bydła zgłosiło się kilka firm wędliniarskich z województw północno-wschodnich (wileńskiego i poleskiego), oraz Cech Wędliniarzy m. st. Warszawy, celem uzgodnienia poczynań na polu organizacji i racjonalizacji eksportu polskich wędlin.

HANDEL ROSJI Z POLSKĄ OŻYWIA SIĘ. „Nasz Głos" zamieszcza wywiad z prezesem sowiecko-polskiej Izby handlowej Popowem w sprawie możliwości ożywienia stosunków handlowych między Polską i Z. S. S. R. Popow podkreśla, iż wobec przychylnej tendencji polskich zrzeszeń gospodarczych możnaby położyć podwaliny pod stosunki handlowe polsko-sow. Przedstaw. handl. bierze pod uwagę Śląsk, Bielsko, Łódź, gdzie czyni poważne zakupy materjałów i wyrobów włókienniczych. Zakupy misji handlowej stale wzrastają. Między innemi w zeszłym tygodniu Popow w imieniu Torgpredu zakupił w Łodzi chustek za dwa miljony dolarów.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9.7

AKCJE: Dyskontowy 126.00, Bank Polski 159.50 — 159.25, Zw. sp. zarobk. 78.50 Kijewski 90.00, Cukier 30.00, Firley 51.00 —52.50, Lilpop 28.75, Modrzejów 25.00, Poż. inwest. 4 proc. 106.00—106.75, Premj dol. 5 proc. 63.00 — 62.00, Konwersyjna 5 proc. 49.00, Kolejowa 10 proc. 102.50. Ziemskie 4 i pół proc. 48.50.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.27.75, Paryż 34.91, Wiedeń 125.38.50, Praga 26.38.50, Włochy 46.68.50 Belgja 123.96, Szwajcarja 171.53, Holandja 358.33, Stokholm 239.17.50, Dolar 8.88.25.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut mocniejsza.

Wyjaśnienia prawne.

W jakiej formie winno być wystawiane pełnomocnictwo dla adwokata do prowadzenia sprawy cywilnej?

W myśl przepisów procedury cywilnej (art. 47) strona może udzielić pełnomocnictwa innej osobie do prowadzenia sprawy.

Strony zawiadamiają sędziego grodzkiego ustnie lub na piśmie o obranych przez siebie pełnomocnikach.

Ustne oświadczenie o wyznaczeniu pełnomocnika sędzia grodzki wciąga do protokułu, który podpisuje również strona.

Oświadczenie w tymże przedmiocie na piśmie może być złożone w samem podaniu lub w oddzielnem pełnomocnictwie.

Na takiem oświadczeniu podpis mocodawcy winien być zaświadczony przez sędziego grodzkiego, notarjusza lub policję. Od tej uciążliwej procedury poświadczenia podpisu wolne są pełnomocnictwa wystawiane adwokatom i obrońcom sądowym. Adwokatowi uwierzy się, iż pełnomocnictwo podpisała właściwa osoba.

Na tem tle zaszedł w tych dniach interesujący wypadek w jednym z sądów grodzkich stolicy.

Oto adwokat, występujący w imieniu kilku współwłaścicieli domu z żądaniem eksmisji lokatora, usłyszał zarzut pełnomocnika strony pozwanej, iż jeden z podpisów na pełnomocnictwie jest sfałszowany i wobec tego strona pozwana żąda odroczenia sprawy i wezwania osobiście na następny termin tego współpowoda, którego podpis kwestjonuje.

Postawienie takiego wniosku wywarło na sali zrozumiałe wrażenie.

Zaskoczony tem pełnomocnik powodów oświadczył do protokułu, iż kwestjonowany podpis położył jego klijent osobiście, będąc w kancelarji tegoż adwokata.

Sędzia grodzki, po przerwie, postanowił sprawę odroczyć, nowy termin wyznaczyć za 3 dni i na ten termin wezwać autora zakwestjonowanego podpisu osobiście.

Przytoczony wyżej drastyczny przykład wskazuje jasno, iż nawet przy pełnomocnictwach adwokackich, choć nader rzadko, wynikają kwestje.

Artykuł 12 przep. przech. do ustawy postępowania cywilnego podkreśla, iż urzędowe poświadczenie na pełnomocnictwie adwokackiem choć nie jest wymagane przez prawo może być wymagane, o ile strona przeciwna tego zażąda, odroczenie sprawy zależy w tym wypadku od uznania sądu.

Ślina jako lekarstwo

NA UKĄSZENIE JADOWITEGO WĘŻA.

Odkrywcą nowej metody leczniczej przeciw truciźnie wężów jest młoda mieszkanka Armenji, Dżawajir, czyli kobieta — wąż, która z wielkiem powodzeniem leczy rany, powstałe od ukąszenia jadowitych wężów... własną śliną. Dżawajir pokrywa własną śliną ranę, następnie przykłada liść pewnej górskiej rośliny. Po kilkunastu godzinach liść zmienia barwę, a rana zostaje całkowicie uleczona. Nowa ta metoda nawet w świecie lekarskim znalazła uznanie i tłomaczenie jest przez specjalistów w ten sposób, że prawdopodobnie ślina domorosłej lekarki zawiera pewien składnik chemiczny, działający jako odtrutka na jad żmii.

P. W. K.

BRAZYLIJSKA DELEGACJA PARLAMENTARNA NA P. W. K.

Pod koniec września rb. przybędzie do Polski dla złożenia wizyty ciałom ustawodawczym i rządowi polskiemu i dla bliższego zapoznania się ze sferami politycznemi i gospodarczemi kraju część delegacji brazylijskiej, bio rącei udział w Międzyparlamentarnej Konferencji Ekonomicznej w Berlinie. Na skutek porozumienia między poselstwem R. P. w Berlinie a członkami tej delegacji mają oni zamiar zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i ważniejsze ośrodki gospodarcze kraju. W skład wycieczki wchodzą pp.: Gilberto Amado, senator i prezes delegacji senackiej oraz prezes komisji dyplomatycznej Senatu Federalnego Brazylji, Pedro Sago, senator, Godofredo Vianna, senator, Pieres Rabello, senator, Thomas Rodrigues, senator, Julio Barbosa, senator, Jono Mangabeiro, poseł i prezes delegacji parlamentarnej, Francisco Valladares, poseł, Roberto Marcira, poseł, Jose Maria Bella, poseł, Dioclecio Duarte, poseł i sekretarz delegacji Nestor Massena, adwokat, publicysta i dziennikarz. Wszyscy członkowie delegacji przyjeżdżają do Polski z rodzinami.

Zabawne nieporozumienie

Z POWODU „DZIECI" Z AMERYKI

Na wieść o wyjeździe do Polski wycieczki 40 dzieci naszych rodaków z Ameryki, magistrat warszawski zorganizował komitet, który zajął się gorliwie przyjęciem wycieczki w Warszawie.

Pomyślano także o prezentach i zaczęto gromadzić takie, jakie odpowiednie są dla dziatwy, a więc różne zabawki, wyplatanki, wycinanki, chorągiewki etc.

Tymczasem okręt z dziećmi zawinął do gdyńskiego portu.

Gdy dzieci wysiadły na ląd, okazało się, że są one stosunkowo b. duże. Jest to wycieczka złożona z dziewcząt i chłopców, w wieku od 15 — 17 lat...

Wycieczka ta przyjedzie wkrótce z P. W. K. do Warszawy.

Cały szlachetny wysiłek komitetu magistrackiego, który od dłuższego czasu zbierał zabawki, wyrabiane przez dzieci szkolne, okazał się daremny. Bo jakżeż np. 17-letniej dziewczynie ofiarować drewnianego konika, a rosłemu drągalowi pod golonym wąsem np. grzechotkę?...

Zabawna niespodzianka, jaka spotkała komitet, wynika z małej znajomości „stosunków morskich". Rzeczywiście, przewieźć kilkadziesiąt małych dzieci przez ocean i pokazać P. W. K. w „starym kraju", to jest pomysł, na który zapewne nie zdobyłaby się nawet ekscentryczna Ameryka.

Magazyn zabawek, zgromadzonych dla dzieci z Ameryki, ostatecznie się nie zmarnuje, przekaże się go do przedszkoli. Ale trzeba starać się o nowe upominki.

Podobno mają być albumy z widokami Warszawy i różnych okolic Polski.

Trzynastomiesięczny rok

w przedsiębiorstwach kanadyjskich i amerykańskich.

W Kanadzie coraz więcej przedsiębiorstw zaprowadza u siebie rok kalendarzowy złożony z 13 miesięcy, każdy po 28 dni.

Także przedsiębiorstwa i banki w Stanach Zjednoczonych poczynają sto sować ten system, twierdząc, że podział roku na 12 miesięcy nierównej długości powoduje nietylko niewygody i nieporozumienia, ale straty w businessie. Książkowość prowadzona na podstawie czterech tygodni w miesiącu jest uproszczona i na tem polu również zyskuje się przez nowy system na czasie i pracy. W roku składającym się z 13 miesięcy, każdy miesiąc rozpoczyna się od poniedziałku.

Na skutek wniosku kanadyjskiego Związku fabrykantów Liga Narodów zajęła się tą sprawą i obecnie w kilku państwach urządzono ankiety, mające dostarczyć materjału o ogólnej opinji światowej w kwestji ewentualnej reformy kalendarza.

Czego ludzie nie zbierają.

KOLEKCJA BILETÓW TRAMWAJOWYCH. — ZBIÓR PCHEŁ. — KRAWATY SŁYNNYCH PISARZY. — DOMOWE „MUZEUM" KRÓLA ALFONSA. — SJAMSKI GUZIK. — PRÓBKI PIASKU I WODY.

W Paryżu zmarł niedawno pułkownik, w którego spuściźnie znaleziono kolekcję biletów tramwajowych i omnibusowych, obejmującą osiemdziesiąt tysięcy sztuk tych dowodów przejazdowych. Bilety te oryginalny kolekcjoner zużył był osobiście, zachowując i zbierając owe papierki po skończonych każdorazowo „kursach".

Fakt ten dowodzi, że przed szałem kolekcjonerstwa nic się nie ostoi!... W rzeczy samej, trudno jest ustalić, które kolekcjonowanie ma sens jakiś, a które zaliczyć należy do „bzików". Jeden „zbiera", ażeby nagromadzić wartości, inny znów aby wartości stworzyć; trzeci, ot wprost, aby czas zabić.

Nikogo nie zabawi, jeżeli ktoś założy sobie np. zbiór owadów, lecz wielu śmiać się będzie, słysząc o zbiorze — pcheł londyńskiego barona Rotszylda, który ekwipował całe ekspedycje, mające na celu łowienie rzadkich okazów tego gatunku dokuczników.

Zachwyt swój dla różnych wielkości świata literackiego objawił pewien Berlińczyk przez zbieranie — krawatów słynnych pisarzy i poetów.

Ale „splen" zbierania nie tylko dotyka zwykłych śmiertelników; nawet osoby „najwyżej" postawione nieraz jemu ulegają.

Oto król Alfons hiszpański każe w specjalnej dużej ubikacji swego zamku przechowywać wszystkie przedmioty, które przyczyniły mu bądź szkody fizyczne lub też mogły stać się przyczyną jego nieszczęścia: Jako mło dy chłopiec pośliznął się był kiedyś na gładkiej posadzce pałacowej i padając skaleczył sobie dotkliwie kolano. Tafla parkietu, na której wypadek ten się zdarzył, została wyjęta z podłogi i złożona w domowem „muzeum". W tem ostatniem oglądać można poza tem wszystkie bomby, sztylety, rewolwery i inną broń palną, za pomocą których różni wrogowie monarchy usiłowali pozbawić go życia. Atoli jeszcze bardziej „dreszczowy" od owej kolekcji królewskiej jest zbiór książek jednego z lekarzy francuskich: wszystkie tomy tego oryginalnego księgozbioru oprawione są w skórę ludzką.

W bardziej łagodny sposób objawiała się manja kolekcjonerska u majora hiszpańskiego, który postawił sobie za zadanie zebrać guziki wojskowe wszystkich armij świata. Po wielu latach zabiegów i żmudnej pracy, zbiór był skompletowany, — brakowało tylko jeszcze jakiegoś guzika wojska sjamskiego. Ponieważ luki tej major jakoś wypełnić nie zdołał, nieszczęśliwy zbieracz popadł w rozstrój nerwowy i zakończył życie w zakładzie psychjatrycznym. Do śmierci bez ustannie powtarzał: „dajcie mi guzik sjamski! dajcie mi sjamski guzik!"

Pewien baron niemiecki zbierał butelki i puszki. Butelki były napełnione wodą, zaś puszki — piaskiem. „Spleenem" arystokraty tego było posiadać wodę z wszystkich wielkich zakątków ziemskiego globu, i nie posiadał się z radości, kiedy jaki znajomy podóżnik przywiózł mu w prezencie np. próbkę wody z Amazonki lub garść piasku z pustyni Gobi. Często spotykaną namiętnością jest zbieranie biletów i programów teatralnych i koncertowych, ale niedużo chyba jest amatorów na klepsydry, któremi jakiś oficer austrjacki wytapetował sobie całe mieszkanie.

I w dawnej Polsce mieliśmy wielu zagorzałych kolekcjonerów, lecz w większości wypadków zbierali oni przedmioty wartościowe lub dewocyjne, a więc: szkaplerze, różańce; dalej puhary, fajki, tabakiery, minjatury, pasy lite; zwłaszcza zaś broń sieczną i palną! Niejeden taki zbiór jest dziś ozdobą naszych muzeów krajowych.

Dziki i wilki

WĘDRUJĄCE SOBIE PO POLSCE.

W niektórych okolicach na Wileńszczyźnie ukazały się wilki, które niepokoją włościan, czyniąc znaczne szkody w inwentarzu. We wsi Wielkie Pawierze wilki rozszarpały źrebaka, w innej wsi Kulesze wilki wpadły w stado owiec i porwały barana, z którym uciekły do lasu.

B. adwokat biskupem

KONSEKRACJA W PARYŻU.

W katedrze Notre-Dame w Paryżu dokonano niedawno konsekracji mons. Pierre Gerlier na biskupa w Tarbes i Lourdes. Ceremonji dokonał kardynał arcybiskup Paryża Dubois, w asystencji licznego duchowieństwa. Nowy dostojnik kościelny ma za sobą niezwykłą karjerę życiową. Monsignor Gerlier, mający obecnie 50 lat, poświęcił się najpierw studjom prawa i przed 20 laty osiadł w Paryżu jako adwokat. Tutaj dzięki swej nadzwyczajnej wymowie, stał się poszukiwanym obrońcą i ozdobą stołecznej palestry. W czasie wojny wstąpił Gerlier do wojska i przez szereg lat pełnił jako oficer służbę wojskową na froncie. Po zawieszeniu broni wrócił Gerlier do Paryża, rzucił adwokaturę i wstąpił na teologję. Obecnie stolica św. mianowała go biskupem, jako zasłużonego organizatora i prze wodniczącego związku młodzieży „Jeunesse catholique". Pierścień biskupi ufundowali monsignorowi Gerlier, jako dar honorowy, członkowie paryskiej Izby adwokackiej.

350-letni zegarek

MARJI STUART.

Królowa Marja Stuart, w 1564 roku spacerując samotnie po olbrzymich łąkach w okolicach Jedburga, zgubiła przywieziony jej z Francji zegarek.

W dwieście lat później znalazł go młody pasterz i wręczył swemu chlebodawcy. Ten po śmierci pozostawił zegarek w spadku swemu synowi.

Potomek zaś ostatniego wyemigrował do Transwaalu, zabierając ze sobą zegarek. Dopiero po jego śmierci pochodzenie klejnotu zostało wyjaśnione; zostanie on złożony w domu Marji Stuart w Jedburgu, w muzeum, zawierającem pamiątki po nieszczęśliwej królowej. Zegarek o ośmiokrotnej formie, jest według zdania ekspertów dziełem zegarmistrza francuskiego, pomimo 350 lat zachował się bardzo dobrze; jego artystyczna, subtelna praca nie ucierpiała od dwustuletniego przebywania w mokrej łące.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

2)

Pani Lormois zaniepokoiła się wyraźnie. Niewytłumaczony lęk ścisnął jej serce. Obcy przybysz budził w niej instynktowną nieufność.

— Janku, jesteś nierozsądny; proszę cię, nie chodź: już jest zbyt późno.

— Zostań, tatusiu, ze mną — przyłączyło się dziecko do jej prośby.

Ojciec jednak był zdecydowany. — Tysiąca franków nie odmawia się tak łatwo. Uspokój się, mały; dostaniesz pajaca, a tobie, stara, kupię kapelusz. Wiesz, ten duży z piórem, za dwadzieścia franków, co ci się tak podobał.

Włożył czapkę i zwrócił się jeszcze do tajemniczego gościa:

Daleko stąd ten wasz dom?

— Kilka minut drogi — odpowiedział nieznajomy.

Murarz ucałował żonę i dziecko i wyszedł z przybyłym. Na dole czekało ich kryte czarne auto. Szofer ujął kierownicę, gotów do jazdy.

Noc już zapadła; gęsta, mroźna mgła zwiększyła ciemności.

— Siadaj pan — rzekł pseudolokaj, otwierając drzwiczki.

Lormois bez wahania podszedł do samochodu i w tej chwili spostrzegł dwóch ciemno ubranych mężczyzn, siedzących w aucie, których twarze szczelnie zasłaniały maski. Cofnął się, lecz już było za późno. Szybkim ruchem wciągnęli go do wnętrza auta i skrępowali sznurami; na oczy narzucono mu chustkę jedwabną i wtłoczono knebel, aby nie mógł wołać ratunku.

Auto ruszyło z zawrotną szybkością. Murarza ogarnęło przerażenie. Mocno trzymany przez złowrogich towarzyszy, nie mógł się nawet poruszyć. Chustka na oczach i knebel w ustach nie pozwalały mu nic widzieć ani wołać o pomoc. Dokąd go wieziono?..

* *

Jazda przedłużała się... Trzy kwadranse? Godzinę?... Lormois przestał się orjentować. Wreszcie z gwałtownym wstrząsem samochód się zatrzymał. Murarza wyniesiono z auta i rozwiązano mu nogi. Prowadzony po schodach, szedł, drżąc na całem ciele, wsłuchany w odgłos swoich kroków, rozbrzmiewających na kamiennych stopniach. Na chwilę wszyscy się zatrzymali, poczem jakieś ręce zdjęły z niego resztę więzów i chustkę z oczu.

Koszmarny obraz przedstawił się jego przerażonym oczom... Dreszcz zgrozy wstrząsnął nim od stóp do głowy...

Znajdował się w dużym, bogato umeblowanym pokoju, o posadzce pokrytej puszystym dywanem. Trzech zamaskowanych mężczyzn otaczało go; osobnik o czarnej brodzie, który był u nie go w mieszkaniu, gdzieś zniknął.

Naprzeciwko niego wznosiła się ściana, a w niej... własnym oczom nie wierzył... dostrzegł wmurowanego po szyję człowieka. Widać było jedynie głowę do połowy przykrytą chusteczką, wysadzone z orbit w przedśmiertnym lęku oczy i bezkrwiste wargi....

Straszliwe przerażenie ścisnęło murarzowi gardło i wstrzymało mu oddech. Jeden z zamaskowanych mężczyzn zwrócił się do niego głosem spokojnym i zaczął tłumaczyć:

— Człowiek, którego tu widzisz, musi zginąć. Dla przyczyn, których nie będę ci wyjaśniał, skazaliśmy go na śmierć. Za chwilę stanie się trupem, ukrytym na zawsze w tej ścianie. Chcieliśmy zamurować go sami bez niczyjej pomocy, przeceniliśmy jednak nasze zdolności w tym kierunku i nie umiemy sobie dać rady. Jak widzisz, wydrążyliśmy ścianę, która jest bardzo gruba, a, umieściwszy w tem wgłębieniu skazańca, założyliśmy cegły z powrotem aby nic nie mogło zdradzić, że w tym murze znajduje się trup. Nie umiemy dokończyć tej roboty, więc przerwaliśmy ją i postanowiliśmy wezwać pomocy murarza. Wiemy, iż jesteś dobrym robotnikiem i dlatego też sprowadziliśmy cię tutaj.

(d. n.)

KINO „ZAGŁĘBIE" DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

DZIŚ OSTATNI DZIEŃ

Miłość Beduina i Niewiniątko z przeszłością

Wschodni dramat w 8 aktach. w 8-miu aktach.

Początek seansu o godzinie 6 wiecz.

JUTRO 11 LIPCA

„Piętno Przeszłości"

Komedjo-dramat

Dla młodzieży dozwolony.

KINO SFINKS

Od poniedziałku 8-go do 14-go lipca b. r.

2 GODZINY SMIECHU!

Wystąpi słynna artystka

LYA MARA w obrazie p. t.

Dziś Tańczy Marjeta

Pikantna farsa w 10 akt.

Nad program: WESOŁA KOMEDJA W 2 AKTACH.

ANONS! Od poniedziałku 15 lipca

„Pat i Patachon jako strażacy Cnoty"

Kino „WAWEL" *Sielce — obok kościoła.*

Od dnia 8 lipca wyświetla film p. t.

„WŁADCA SKALNEJ DOLINY"

Dramat sensacyjny, ilustrujący zaciętą walkę o zdobycie ukrytej kopalni, według powieści: Lane Grey'a. W roli gł. Warner Baxter, Marietta Millner, Ford Sterling.

Nad program WESOŁA KOMEDJA

KINO-TEATR „UCIECHA" Dąbrowa Górn., 3 Maja 14 tel. 3-01.

MOTTO: Istnieją prawdy tak bolesne, których syn matce powierzyć nie może.

Od wtorku 9-go lipca r. b. i dni następne

„OSTATNIA NOC"

(Bohater bez laurów).

Tragedja młodzieńca nie znającego ojca, ani matki. Syn poświęca swe życie w obronie matki, która może go ocalić, a nie wie że to jej syn.

Powiatowa Kasa Chorych w Olkuszu.

L. dz. 6546/2. Olkusz, dn. 8 lipca 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Olkuszu podaje do publicznej wiadomości, że Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie na podstawie art. 100 ustawy z dnia 19 V. 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. Nr. 44 poz. 272) decyzją z dnia 6 VII. b. r. Nr. dz. 8254-29

odroczył do dalszej swej decyzji,

rozpisane na dzień 21 i 22 września b. r.

Wybory do Rady Pow. Kasy Chorych w Olkuszu.

DYREKTOR	PREZES ZARZĄDU
Pow. Kasy Chorych w Olkuszu	Pow. Kasy Chorych w Olkuszu
ZYGMUNT ŁOBODZIECKI.	PIOTR LATOS.



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego** w WARSZAWIE Leszno 41.

2000 zł. miesięcznie

i więcej zarobić można przez eksploatacje naszej świetlnej reklamy (Urz. Pat. W. 3303). Jeszcze kilka obwodów do oddania. Do przejęcia obwodu potrzebne około 5000 zł. 3694

Szczegółowe oferty należy adresować: Es—Wu—Ha Spółka Wydawn.-Handlowa POZNAŃ, UL. PÓŁWIEJSKA 20 Telefon 50-63 Telefon 50-63



OSTRZEZENIE.

Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować**, wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z **„KOGUTKIEM"** Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania.

WŁOSOW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa"** i **„Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16. 5277

Potrzebny starszy chłopiec do wózka.

Zgłaszać się do Admin. „Kurjera Zachodniego", Dęblińska 1. 3709.

UTALENTOWANY **RYSOWNIK**

któryby zrobił dla pisma piękną winietę zechce się zgłosić do Redakcji „Kurjera Zachodniego". 3702.

Drobne ogłoszenia

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sprzedam plac w Sosnowcu-Pogoni położony 1 minutę od tramwaju. Wiadomość tel. 1-21 godz. 9-18. 3665-3

Sprzedam nowy dom dwanaście mieszkań, dwa sklepy z powodu wyjazdu, cena 42000 zł. Wiadomość w Administracji. 3700

Samochód czteroosobowy sprzedam. Zakręt 1, stróż wskaże. 3701-2

Rollwaga potrzebna używana najlżejszego typu. „Polindustria" — Katowice, Pl. Miarki 7, telef. 25-38. 3705

POSADY i PRACE

Sekretarkę lub sekretarza do samodzielnego prowadzenia biura, konieczna znajomość korespondencji, książkowości prac biurowych. Zgłoszenia Katowice, gen. Zajączka 14 od 6 — 9 wieczór Biuro. 3692-2

Służącą, młodą energiczną znającą się dobrze na kuchni i pracach domowych. Katowice, Gen. Zajączka 14. 3693-2

Potrzebna panienka do sklepu kolonjalnego F. Chalata Hale Rozwoju. 3699

LOKALE

Zaraz do wynajęcia duży pokój. Czynsz roczny z góry. Wiadomość w Administracji. 3680-2

OŻENKI

Panna z dobrej rodziny na posadzie z niewielkim kapitałem pragnie poznać solidnego, na stanowisku mężczyznę, w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia do Administracji K. Z. pod „Blondynka". 3704

ZGUBIONE DOKUMENTY

Plata Jan zgubił książeczkę wojskową, wydaną prz z PKU. Sosnowiec. 3688

Rudzyn Moszek zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec którą unieważnia.

Jan Paluch zgubił legitymację wydaną przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Sosnowcu. Takową unieważnia się. 3697

RÓŻNE

Domowe obiady na miejscu i na zamówienie do domu wydaje Zgrzebnicka 1-go Maja 17. 3603-5

Unieważnia się zgubiony weksel Altera Minca, Sosnowiec, Modrzejowska 23, 200 złotych płatny 23-9 1929. 3691

Reklama jest dźwignią handlu!

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. drozsze. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 22. GRODZIEC, Będzińska

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI.